Rok 1872. Kraków, sobota 9 marca. Nr. 56.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 455. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarn. Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 8 marca.

Sprawa galicyjska obraca się teraz koło osi finansowéj. Składa się ona z dwóch kwestji: wiele wyznaczyć jako ryczałt dla Galicji? to jedna i mniéj ważna bo tylko pieniężnéj wagi kwestja; ważniejsza zaś daleko bo zasadniczéj wagi kwestja jest druga: na jak długo ryczałt ten ma być prawomocnym, czy na rok? czy na pięciolecie? czy na zawsze?

Wypływałoby z natury rzeczy, że jak cały budżet państwa i kraju, tak i każda jego pozycja a więc i ryczałt na galicyjskie szkoły powinien tylko być prawomocnym na rok jeden a w każdym razie natura rzeczy wymaga, aby pozycję taką co kilka lat poddać ustawodawczéj rewizji. Bo przecież rząd nie przestaje na jednorazowém ustanowieniu podatków, ale co rok wymiar podatków podlega rewizji; jeżeli w miarę rozwoju kraju rosną podatki, to słuszną jest rzeczą, aby w miarę wzrastających potrzeb kraju pozycje budżetowe również poddawane były corocznéj rewizji i wzrastały w miarę rozwoju całości, w miarę wzrostu ekonomicznego ruchu itp.

Tymczasem większość centralistyczna chciałaby raz na zawsze ustanowić z budżetu państwa ryczałt na szkoły i administrację w Galicji, odsyłając kraj w razie późniejszych większych potrzeb do budżetu krajowego. Nie mielibyśmy nic przeciwko takiemu postępowaniu, gdyby także oznaczono raz na zawsze ryczałt podatków, które Galicja płacić ma do skarbu państwa i gdyby skarb ten wszelkie późniejsze nadwyżki dochodów, będące wynikiem ekonomicznego rozwoju kraju, odstąpił na rzecz budżetu krajowego. Ale skoro rząd centralny nie zrzeka się prawa corocznéj rewizji ustawodawczéj dochodów, jakie ma z Galicji: słuszną jest także rzeczą, aby na potrzeby Galicji, na szkoły i administrację w Galicji nie wyznaczał ryczałtu raz na zawsze, ale żeby takowe corocznéj poddał rewizji. Zdaje się jednak, że organ dzisiejszéj większości i dzisiejszego rządu, *N. fr. Presse,* podjął się bronienia z najzimniejszą krwią największych absurdów, aby tylko utrudnić dzisiejsze zadanie delegacji galicyjskiéj i coraz nowe kłaść jéj w drogę przeszkody.

Podkomitet zgodził się na rewizję ryczałtu co pięć lat: „N. fr. Presse“ powstaje nawet przeciwko temu.

„Ryczałt galicyjski ma być rewidowany co pięć lat powiada „N. fr. Presse“ w miarę wzrostu budżetu w krajach niegalicyjskich? to krzywda dla nas!“

„Galicja ma na dwa miljony Polaków (!) dwie wszechnice; dla trzech miljonów Rusinów bowiem te dwie wszechnice jako ogniska fantastycznego polonizmu nie istnieją wcale; w stosunku do téj obfitości wszechnic w Galicji, Austrja musiałaby mieć 15 wszechnic, podczas kiedy w istocie mamy tylko cztery. Gdybyśmy więc u nas w Austrji chcieli założyć jeszcze jeden uniwersytet, musielibyśmy zarówno także odpowiednią sumą powiększyć ryczałt galicyjski.“ Takiemi sofizmatami walczy organ większości przeciwko żądaniu pięcioletniéj rewizji ustawodawczéj ryczałtu galicyjskiego.

Ludność galicyjską redukuje on z $5\frac{1}{2}$ miljonów na 2; natomiast żąda piętnaście wszechnic niemieckich dla krajów niegalicyjskich Austrji, które mają tylko 7 miljonów ludności niemieckiéj!

Dowolne grupowanie cyfer statystycznych i wyciąganie z nich fałszywych wniosków stało się w ostatnim czasie ulubioną metodą szermierki „N. Pressy.“ Nie mamy potrzeby przyjąć z nią walki na tém polu. Dla każdego bezstronnego dostatecznym argumentem za perjodyczną rewizją ryczałtu galicyjskiego jest perjodyczna natura wszelkich budżetów, które są zawsze tylko wyrazem chwilowych potrzeb i chwilowéj możności zaspokojenia tychże.

Ze wszystkich państw europejskich najracjonalniejszéj polityki kolonjalnéj trzyma się Holandja. Dawniéj system kolonjalny był wszędzie jednakowy: polegał bowiem na wyzyskiwaniu ludności nietyle przez rządy, ile raczéj przez chciwych przedstawicieli tychże w posiadłościach pozaeuropejskich. Chociaż tego rodzaju polityka była potępioną przez wszystkich prawie ekonomistów, jednak zdrowsze zapatrywania nie od razu się przyjęły, a przynajmniéj nie prędko weszły w życie. Narody romańskie od XVI wieku prawie nie zmieniły swéj polityki kolonjalnéj, pomimo najopłakańszych skutków eksploatacji. Ludność kolonialna powoli stawała się coraz uboższą rozchody państwa na utrzymanie kolonji znacznie się powiększyły, a państwa je posiadające niemają obecnie najmniejszéj korzyści. Anglja urządziła się trochę inaczéj, przez pozostawienie kolonjom wolności pozbyła się wprawdzie niepotrzebnych wydatków, ale tym sposobem wyrzekła się wszelkich korzyści dla państwa, jakie dałyby się wciągnąć w razie innego gospodarstwa kolonjalnego. Zupełnie odmienna jest polityka kolonjalna Holandji, mającéj dziś najbardziéj kwitnące finanse. Holandja dla zarządu kolonjami wysyłała nie pierwszych lepszych karjerowiczów, ale ludzi zdolnych i sumiennych, którzy w miejscowéj ludności zdołali zaszczepić szczere przywiązanie do metropolji. Tém tylko można wytłumaczyć zupełny spokój w kolonjach holenderskich, i łatwość z jaką 25,000 holendrów panuje nad 20 miljonową ludnością kolonjalną. To był pierwszy rezultat racjonalnego systemu kolonjalnego. W latach trzydziestych Holandja zaczęła pracować nad podniesieniem dobrobytu materjalnego przez nadanie pewnego kierunku produkcji kolonialnéj. Szczególniéj pod tym względem nieocenione zasługi położył gubernator Jawy Van-den-Bosch, którego pamięć zawsze będzie drogą dla jego współrodaków, On pierwszy zrozumiał, czém być może dla metropolij bogaty archipelag wschodnio-indyjski, jeżeli przy bajecznéj taniości produkowania, produkcja będzie skierowaną na pole najwłaściwsze i odpowie potrzebom Europy. Rezultat był nadzwyczaj szybki i przewyższył wszelkie oczekiwania; produkcja cukru, kawy, indigo, tytuniu stała się źródłem ogromnych dochodów dla państwa, podniosła dobrobyt materjalny ludności i ściągnęła licznych emigrantów z metropolji.

O doskonałości polityki kolonjalnéj Holandji świadczą najlepiéj daty statystyczne. Od roku 1837 do 1867 Holandja miała czystego dochodu z kolonji 700 miljonów guldenów, co dla tak małego państwa jest sumą — rzec można — olbrzymią. Nawet w najgorszych latach nieurodzaju, lub innych jakichkolwiek klęsk nieprzewidzianych kolonje przynoszą pewny dochód. Tak np. lata nieurodzajne od 1867—71 przyniosły jednak skarbowi 50 miljonów guldenów. Rezultat ten wyda się tem świetniejszym, jeżeli go porównamy ze skutkami nieurodzaju w Algierji lub w innych kolonjach romańskich. Sama Anglja dziś z zazdrością spogląda na kwitnący stan wschodnio-indyjskiego archipelagu i przez usta swych mężów stanu wyrzuca sobie błędną politykę względem kolonji. Z drugiéj strony trzeba przyznać wielką wyrozumiałość rządowi holenderskiemu w nabywaniu posiadłości. Podczas gdy Anglja z jakąś niewytłumaczoną chciwością brała w posiadanie wyspy i kraje gdzie się tylko sposobność nadarzyła, Holandja przeciwnie zatrzymywała tylko takie, które przynosiły albo mogły przynosić jakąkolwiek korzyść.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 6 marca.

ρ. Ta sama nieporadność i niechęć do zgody w wydziale konstytucyjnym się uwydatniła, jak na zeszłéj sesji. Zdawało się, że zapomocą rządu różnice się zrównają co do ustanowienia prawnéj modły w oznaczeniu kwoty ryczałtowéj na dwie części podzielonéj (na administrację i na rubrykę oświaty); tymczasem pokazało się, że taka sama, a może jeszcze większa nastała konfuzja, jak przedtém i niewiadomo, co zrobić. Najśmieszniejszą powzięto decyzję, t. j. żeby rzecz finansową ze wszystkiemi wnioskami i projektami znowu subkomitetowi oddać, by on ze wszystkich wniosków pojedyńczych wybrał najmądrzejszy i w formie sprawozdania wydziałowi przedłożył.

Jakim sposobem można się spodziewać, żeby kilku tych ludzi, z których się składa subkomitet i którzy należą do pełnego wydziału i w nim zabierali głos, coś nowego i praktyczniejszego wymyślili?

Dla osądzenia trudności, jakie się uregulowaniu tego stosunku finansowego Galicji przeciwstawiają, i dla okazania, jak niejasne pojęcia o rzeczy odźwierciedlały się w mowach i wnioskach, trzeba tylko przeczytać mowę Herbsta i jego wniosek, by zrozumieć, że nieświadomość i polityczna tendencja nie pozwalają rzeczy finansowéj traktować przedmiotowo. Herbst, jak każdy inny centralista, na rzecz się zapatrywał ze swego politycznego stanowiska. Z obawy, żeby ryczałtowa kwota na „naukę i administrację“ Galicji przyznana, nie poszkodowała interesów innych prowincji, zaproponował, żeby, czy dobrze czy źle z tém będzie, stanowczo dwa „*Pauschale*“ (czyli sumy ryczałtowe) uchwalić, jedno dla Galicji, drugie dla innych krajów nie-węgierskich. Powiada między innemi motywami, że ten sposób rozwiązania kwestji miałby niedogodność wprawdzie, że musiałyby inne kraje płacić dodatki na podwyższony budżet, ale za to mielibyśmy, t. j. centraliści, tę korzyść, że odtąd do naszéj administracji i spraw szkolnych nie mięszaliby się galicyjscy posłowie, a bezpośrednio nie mieliby żadnego „wotum“ w sprawach naszych szkolnych.

Może Herbst miał tu na myśli dalsze przeprowadzenie ustaw szkolnych w duchu u Niemców uważanym za liberalny, t. j. wyłączenia religji z obowiązkowych przedmiotów, zaprowadzenia wszędzie bezwyznaniowych szkół, i sądził, że kiedyby 38 głosów galicyjskich nie mogło zaważyć w tych sprawach, to to już wiele dla Niemców warto.

W żadnym wypadku zaś Herbst nie mógł coś takiego mieć na myśli, jakoby podział budżetu, co do tych tylko dwóch rubryk, na galicyjski i na przedlitawsko-austrjacki już wzbudzał podejrzenie u centralistów, że byłby to początek i prejudykat federalistyczny.

Nowy kawaler jakiegoś nowo mu przyznanego orderu, fabrykant Wolfrum, pierwszy wystąpił z tym zarzutem. Wniosek Herbsta ma jakiś odor federalistyczny, ja dlatego o nim i słyszeć nie chcę.

Na tém jednak nie koniec. Jak słychać, minister finansów miał się nakłonić do zapatrywań polityczno-finansowych, Wolfruma miał oświadczyć, że system kwot *(Quoten-System)* prowadzi do ustroju finansowego w duchu federacji i stanowić może prejudykat szkodliwy w późniejszych fazach rozwoju konstytucyjnego w Austrji; to znaczy, i drudzy powoli gotowiby żądać, by osobno się mogli urządzać, dochody z przychodami bilansować i zachwiać centralizacyjną finansową organizacją państwa.

Ryczałtowa suma, z funduszów państwa i budżetu ogólnego wykrojona, ale nie dwa osobne działy, jeden dla krajów austrjackich, a drugi dla Galicji; takie jest dziś hasło rządowe. Mówią już, że minister finansów bliżéj myśl swą rozwinie w subkomitecie i że prawdopodobnie jakąś „furtkę wyjścia“ z dotychczasowego labiryntu wskaże... w imieniu rządu, który dziś wszystko może.

Dziś bardziéj, jak przedtém, kiedy w izbie panów nie było prawie opozycji przeciw nowelli wyborczéj, ledwie 10 słabych oponentów się znalazło.

Ciekawszém niżeli samo wotum w izbie wyższéj mi się wydaje to, co wypowiedzieli koryfeusze téj izby, mianowicie Lichtenfels: Jeźli ministerjum uzna stósownem i na czasie wnieść ustawę o bezpośrednich wyborach, wtedy z pewnością na naszą pomoc może liczyć, bo przekonani jesteśmy, że sejmy, to tylko są „pełnomocnicy“ wyborców prawnych.

Wiedeń 7 marca.

ρ. Dziś wydział konstytucyjny odbędzie znowu posiedzenie, żeby tylko jak najprędzéj zakończyć swoje zadanie. Można bowiem było zasuspendować roboty, póki elaborat subkomitetu nie będzie gotowy; ale właśnie ten pośpiech okazuje, że ministerjum chce zakończyć rzecz pod wpływem swego zwycięztwa w izbie wyższéj, bo dziś istotnie woli rządu, parlamentarna większość się nie oprze.

Dwa punkta przyjdą pod dyskusję wydziału, to jest pod tytułem: Ewentualne postanowienia co do przeprowadzenia nowéj ustawy galicyjskiéj:

a) Delegaci galicyjscy nie będą brać udziału w obradach, które dotyczą kwestji wyłączonych z zakresu rady państwa na rzecz autonomji krajowéj Galicji.

b) Ustawa wtedy wejdzie w życie, jeźli na drodze prawodawstwa krajowego, zostanie wcieloną do statutu krajowego Galicji.

Zresztą będą może jeszcze raz brać pod rozwagę punkt 1 rezolucji co do sposobu wybierania posłów do rajchsratu.

W izbie niższéj dziś był budżet wyznań i oświaty na porządku dziennym.

Dużo mówców zabierało głos, a każdy z nich prawie żądał, by w kraju, z którego mówca wybrany posłem, został założony na koszt państwa uniwersytet. I tak z Bukowiny wielomowny Tomaszczuk, c. k. urzędnik, wywodząc wobec centralistyczno-niemieckiéj większości, że Bukowina jest zupełnie co do kultury niemiecką, że nie może korzystać z sąsiednich zakładów naukowych Galicji, bo te są *polonisirt,* więc ma nadzieję, że się jego żądaniu stanie zadość.

Jeden poseł z Salcburga w umiarkowanym wywodzie tłumaczył korzyści, jakie z umieszczenia wyższego zakładu naukowego w Salcburgu spłynęłyby na kraj, a odnośnie na państwo, zakonkludował jednak, żeby się zadowolnił tymczasem instytutem wyższym lekarskim.

Burmistrz Berna, d'Elvert, dla swego miasta tego samego sobie życzył i odpowiedni postawił wniosek.

Z Niemców czeskich, do młodych należący dr. Knoll długo mówił i wniósł, żeby rząd wziął pod rozwagę, czyby nie można w Pradze zaprowadzić dwa uniwersytety, jeden czeski, drugi niemiecki.

W wieczornéj *Presie* znajdziecie ciekawe zestawienie raz faktu (jeżeli prawdziwy z *Wroc. gaz.* wyjęty), że Ledóchowski arcybiskup poznański został mianowany prymasem — i z niego po drugie wyprowadzoną konkluzję: ultramontanie, Polacy, Rzym — to jedno; więc wydział konstytucyjny powinien tę nowinę wziąć *ad notam* i nic nie dać Polakom.

Można powiedzięć po wiedeńsku: *No! so segen's.* (No! widzisz, co ja z tego wyprowadzam.)

Wiedeń. (Wydział konstytucyjny) obradował na wtorkowém posiedzeniu daléj nad elaboratem podkomitetu swego co do rezolucji galicyjskiéj. Przedmiotem dalszych rozpraw były warunki finansowe, pod któremi ugoda galicyjska ma być zawartą.

Dr. Kaiser występuje przeciw wnioskowi Pickerta, ponieważ podwyższenie podatków Galicji nie da prawa temu krajowi, który i tak jest biernym, do podwyższenia mu dotacji na sprawy szkolne, nie ma bowiem istotnego związku między opłatą podatków a kosztami wychowania i administracji.

Dr. Demel zwraca uwagę, że ani wniosek Pickerta, ani wniosek podkomitetu nie są odpowiednie, oświadcza się jednak za wnioskiem podkomitetu.

Dr. Kuranda robi uważnym na zgubny wpływ, jaki wywrze wniosek podkomitetu na inne kraje, gdyż od każdego podwyższenia potrzeb innych krajów trzeba będzie jakąś kwotę oddać Galicji.

Bar. Tinti broni swego zapatrywania, żeby suma ryczałtowa obracaną była tyl-

---

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Adam Mickiewicz urodził się w wilję Bożego narodzenia 24 grudnia 1798 roku w Zaosiu w okolicy Nowogródka. Jedni podają Nowogródek, inni n. p. Wójcicki w Wspomnieniu o życiu Mickiewicza podaje Osowiec za miejsce urodzenia poety.

List brata naszego poety Aleksandra znaleziony w pośmiertnych papierach Franciszka Mickiewicza, rozstrzyga stanowczo spór o miejsce urodzenia. W Nowogródku przyszli na świat czterej młodsi bracia Adama; niejaki Biołt, który kupił dom w Nowogródku położony, należący do rodziny Mickiewiczów, starał się utrzymać mniemanie, że się Adam w tym domu urodził, spekulując, że z tego zyski pociągnie: miał nadzieję albo dom za wielką sumę sprzedać, albo chciał wystawić w nim pomnik i pozwalać zwiedzania za pewną opłatą.

Zaosie była to wioska własna stryjów ojca Adama; jeden z nich umarł a drugi wezwał ojca Adama do zarządu; tym sposobem znajdowali się tam rodzice poety. W lutym powrócili do Nowogródka, gdzie Adam 12 t. m. 1899 r. ochrzczony został.

Ojciec był Mikołaj, matka Barbara z Orzeszków, po pierwszym mężu Majewska. Do chrztu trzymali go: Bernard Obuchowicz sędzia nowogrodzki i podkomorzyna Aniela Usłowska. Chrzcił go ks. kanonik Antoni Postlett.

Przyszedł na świat wątły i słaby. — W najmłodszych latach przebył gwałtowną chorobę, że z trudnością został utrzymany przy życiu; mówi o tem sam poeta w Panu Tadeuszu:

„Panno święta, co Jasnéj bronisz Częstochowy,
I w Ostréj świecisz bramie! Ty, co gród zamkowy
Nowogrodzki ochraniasz z jego wiernym ludem!
Jak mnie dziecko do zdrowia powróciłaś cudem,
Gdy od płaczącéj matki pod Twoją opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę
I zaraz mógłem pieszo do Twych świątyń progu
Iść za wrócone życie podziękować Bogu...
Tak nas powrócisz cudem na ojczyzny łono.“

Mickiewicze pochodzili z dawnego litewskiego rodu, niektórzy nawet używali herbu z książęcą mitrą; o tem poeta także w Panu Tadeuszu wspomina:

„Poraj krzyknął Mickiewicz, z mitrą w polu złotem,
Herb książęcy, Stryjkowski gęsto pisze o tem.“

Stryjkowski wspomina, że Mickiewicze herbu Poraj byli spowinowaceni z domem książąt Giedrojców. Herb Poraj jest to róża biała pięciolistna w czerwoném polu; na tarczy stoi hełm nakryty koroną; poeta mówiąc o mitrze miał ową koronę na myśli a był mylącym się heraldykiem, gdy koronę w złotem polu umieszcza. — W rzeczywistości jest ona wolno osadzona na hełmie a czerwone pole należy się róży. Tak przedstawia ten herb Paprocki.

Estreicher w monografji o Mickiewiczu (dodatek do *Gazety lwowskiéj* r. 1859) zestawia wszystkie gałęzie rodu Mickiewiczów. Oprócz Porajów byli Mickiewicze herbu Lis inni herbu Hipocentaur — wreszcie Nałęcze używający przydomku Dowołgo. Estreicher przychodzi do wniosku, że nasz poeta z linji Nałęczów swój ród wywodzi a uzasadnia wniosek tem, że Niesiecki i spisy głosujących przy elekcji królów Jana Kazimierza, Augusta II Stanisława Augusta tylko Nałęczów, Mickiewiczów jako rozrosłych koło Nowogródka w Upiskiem przywodzą. Dodaje i to, że na dwóch pracach początkowych nasz poeta podpisał się Mickiewicz Adam N., która litera tak początkową głoskę drugiego imienia chrzestnego jako i herbu oznaczać może. Jakkolwiek z wszelką pewnością orzekać nie można, przekonany jestem, że Mickiewicze Poreje Nowogrodzkie także zamieszkiwali, inaczéjby wyżéj przytoczonego dwuwierszu w Panu Tadeuszu nie było. Więc i nasz poeta może z linji Porajów pochodzić.

Prawie za dowód tego twierdzenia może służyć zwrotka z ballady śpiewanéj w pierwszéj części Dziadów przez dziecię:

„Czy tam ludzie nie mówili
O Poraju silnéj ręki
I o nadobnéj Maryli,
Któréj on ubóstwiał wdzięki.“

W czasie — gdy nasz poeta na świat przyszedł, Mickiewicze już byli podupadli i zeszli do rzędu zaściankowéj szlachty; między nią umieszcza ich nasz poeta w Panu Tadeuszu; najprzód przy naradzie szlachty w izbie Macieja Królika:

„Zatem dwaj Terajewicze
I czterej Stypułkowscy i trzej Mickiewicze
Krzyknęli: Wiwat równość stojąc za Skołubą.“

Gdy Maciéj szlachtę powytrącał za drzwi a ta ruszyła za hrabią i Gerwazym do karczmy Jankiela:

„Mickiewicz stał z daleka; ni krzyczał ni radził,
Ale z miny poznano, że coś złego knuje:
Więc do kordów i hejże! On się rejteruje;
Odcina się, już ranny; przyparty do płotów,
Gdy skoczyli na odsiecz Zan i trzech Czeczotów.“

Gdy ksiądz Robak powiązanym przez jegrów Płuta uczestnikom najazdy przyprowadził odsiecz:

„Na trzecim wozie Prusak w kubraku wytartym,
A Pan Zan z Mickiewiczem jechali na czwartym.“

Rzewuski w Pamiętnikach Soplicy także podobnie, jak Pan Tadeusz o Mickiewiczach wspomina: „Pana Michała Rejtena prosimy! odezwali się Odyńcowie, Mickiewicze, Siemiradzcy, Czeczoty i my wszyscy.“

Wiktor Baworowski, który opisał osnowę rozmów swych z Mickiewiczem, powtarzał słowa poety, że ojciec jego nic nie miał. Żeby zupełnie był ubogim — być nie może; raczéj miał nie wiele a a przecie tyle, że starczyło na wyżywienie i początkowe wychowanie pięciu synów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LITERATURA NIEMIECKA.

Der Kampf um's Dasein

pięcio-tomowa powieść

Roberta Byra.

(Ciąg dalszy.)

Rzecz dzieje się z początku w Wenecji, gdzie przebywa *incognito* młody książę Erhard, następca tronu jednego z państw południowo-niemieckich, ze świtą, składającą się z dwóch szambelanów, hrabiego Walerjana Müderegk i pułkownika barona Kurta Rechwitz, z marszałka podróży hr. Blitzer-Stuck, prywatnego sekretarza Brockmana i kilku lokai. Hrabiego Walerjana i barona Rechwitz, współwychowańców młodego księcia, łączy z nim ściśle przyjacielski stosunek; książę gniewa się, gdy który z nich tytułuje go „książęcą mością,“ a w długich poufnych rozmowach, na spacerach i „w gondoli“ rysują się już wyraźnie charaktery wszystkich trzech. Książę szlachetny, ale romantycznie rozmarzony i słabéj woli, entuzjastycznie zamiłowany w sztuce i w katolicyzmie, którego wystawność i zmysłowe formy przypadają do jego artystycznéj natury. Rechwitz, wesoły, rozumny i praktyczny, zapatrujący się na wszystko ze stanowiska realnego, a Walerjan, poeta i głęboki myśliciel, zwolennik wielkich idei liberalnych, dla których raz już oddalono go na jakiś czas od księcia. Ale i teraz nie tai się z niemi przed księciem przyjacielem, na którym słowa jego zdają się wywierać wielkie wrażenie.

Hrabia Blitzer daje się także zaraz poznać, jako służalczy dworzanin, w którego każdém słowie czuć nicość, ograniczenie umysłowe i ślepe poszanowanie formy, będącéj dla niego wszystkiém.

Na spacerach po mieście zwraca na siebie uwagę księcia Erharda rodzina niemieckich muzykantów, złożona ze skrzypka, ciemnego staruszka i dwóch córek, przyśpiewujących do harfy. Starsza, piękność ludowa, wysokiego wzrostu i zbudowana silnie, z wzrokiem i ruchami wyzywającemi; młodsza, delikatna, drobna, z twarzyczką ujmującą, naiwnie poetyczną. W ogrodzie publicznym, książę po pierwszém pociągnięciu smyczka, poznaje fantastycznie rozmarzoną grę ciemnego skrzypka i zmienia miejsce, aby lepiéj przypatrzyć się córkom. „Jest to druga Dalila,“ mówi o starszéj — „a ta mała byłaby prześlicznym modelem do statuy Psyche.“

Tego samego wieczora hr. Blitzer opowiada o całém tém zajściu szczegółowo hrabinie Müderegk, bawiącéj także w Wenecji wraz z swym mężem, a stryjem przyjaciela księcia hr. Walerjana Müderegk. — Nieodstępnym towarzyszem hrabiny jest spowiednik jéj i kapelan, ojciec Nikazy, którego zabrała z sobą z Rzymu. Pozornie zatopiony w cichych modlitwach — ojciec Nikazy w istocie baczne na wszystko ma oko. Nazajutrz spotykamy go u Brockmana, sekretarza księcia; chce on, jak powiada wprowadzającemu go tam hrabiemu Blitzerowi, zasięgnąć mądréj rady sekretarza Brockmana w pewnéj ważnéj sprawie kościelnéj; tymczasem zostawszy się z nim sam na sam, w dłuższéj rozmowie daje mu do

ko na cele przeznaczone. Podwyższenie jéj jednak musi być dozwoloném, a rzeczywistą potrzebę, jakąby wykazała rewizja po 5 latach, należy uwzględnić. Mówca wnosi przeto: „Rewizja sumy ryczałtowéj odbywać się będzie co lat 5, suma ta będzie podwyższoną lub zmniejszoną stosownie do rzeczywistych wydatków, wziętych w przecięciu z tych pięciu lat. Suma ta atoli w razie podwyższenia nie może przenosić sumy, użytéj w tym samym czasie stosunkowo w innych krajach na ten sam cel.“

Wolfrum wnosi: Rewizja sumy ryczałtowéj odbywać się będzie co lat 5, suma ta będzie podwyższaną lub zmniejszaną w tym stosunku, w jakim stałe podatki Galicji wzrosną względnie podatków stałych w innych krajach i w jakim odnośne wydatki według zamknięcia rachunków z lat poprzednich w innych krajach się zwiększyły lub zmniejszyły.

Dr. Herbst mniema, że wniosek podkomitetu pociąga za sobą niesprawiedliwość dla innych krajów. Zasadą jest przy ugodzie, aby obiedwie strony były równouprawnione, tu jednak tak pod względem materjalnym jak formalnym nastąpiłoby nierówne stanowisko i niekorzyść dla innych krajów w stosunku do Galicji, albowiem kiedy inne kraje nie mają wpływu żadnego na sprawy wychowania w Galicji, kraj ten ma brać udział w uregulowaniu tychże spraw i oznaczaniu potrzeb finansowych w innych krajach. Jest to tém więcéj pożałowania godném, że zakłady nasze naukowe pozostają zakładami państwa, podczas gdy w Galicji zamienione zostaną na zakłady krajowe. Właściwą nazwą tego stosunku byłby haracz, a niegodném jest innych krajów, aby im przypisywać, że opłacają haracz na samorząd Galicji. Nie można twierdzić, iż podatki galicyjskie mają być normą; najsprawiedliwszą zasadą jest: Suma ryczałtowa dla Galicji i suma ryczałtowa dla innych krajów, obiedwie zaś muszą być stałe. Pociągnęłoby to za sobą oczywiście niedogodności dla nas, gdybyśmy podwyższenie budżetu naukowego z własnych środków płacić mieli. Lecz rozwiązanie takie miałoby tę korzyść, że Galicja nie wywierałaby wpływu na budżet nasz naukowy i administracji. W końcu oświadcza mówca, że jeżeli wydział nie zgodzi się na jego wniosek, wówczas przyłączy się do wniosku barona Tinti.

Ze względu na wnioski Wolfruma i barona Tinti, cofa dr. Pickert swój wniosek.

Dr. Weeber i dr. Rechbauer oświadczają się za wnioskiem dra Herbsta; podobnież dr. Brestel, który ewentualnie głosować będzie za pierwszą połową wniosku Wolfruma.

Tomaszczuk jest także za wnioskiem Herbsta, z tym atoli dodatkiem, aby stałe sumy ryczałtowe obracane były tylko na cel, na który przeznaczone zostaną i że oszczędności również na te same cele poświęcane będą.

Wolfrum nazywa wniosek Herbsta federacyjnie zabarwionym i dla tego jest bardzo niebezpieczny; pociągnie on za sobą i te złe skutki, że w innych krajach dwojakie będą podatki, co na ludność nie wywrze dobrego wrażenia.

Dr. Schaup wnosi: Z uwagi, że wydziałowi przedłożono wiele zasadniczo różnych wniosków, — należy je przeto wpierw odesłać do podkomitetu do zbadania i złożenia sprawy.

Dr. Grocholski oświadcza, że kieruje się zasadą, iż Galicja przez ugodę tyle otrzymać powinna, ileby otrzymała bez ugody nie tylko teraz ale także na przyszłość. Dla tego jest za rewizją peryodyczną. Mógłby uczynić w tym względzie wniosek daléj idący, lecz zadowolniłby się także wnioskiem podkomitetu. Daléj polemizuje z Tintim, Wolfrumem i Dr. Herbstem i udawadnia, że podatki stałe nie mogą być ogólną zasadą rewizji, ponieważ w każdym razie mogą być podatki stałe prawnie zniesionemi lub zmniejszonemi i przez inne niestałe zastąpionemi, przez coby nie tylko Galicja wystawioną była na straty, ale i inne kraje. Deputowani galicyjscy uznają to, że nawet w razie przyjęcia wniosków podkomitetu, nie powinni głosować podczas obrad nad budżetem wychowania dla innych krajów, lecz że należy wydawać osobną ustawę skarbową.

Dr. Herbst jest przeciw rewizji sumy ryczałtowéj, oraz, że jeźli uchwalonem zostanie odesłanie do podkomitetu, to ten będzie się miał zająć tylko kwestją, czy rewizją w ogóle, a ewentualnie z jakiemi zmianami, ma się odbywać. — Do zapatrywania tego przyłączają się deputowani dr. Kaiser i dr. Schaup.

Dr Herbst sformułował wreszcie swój wniosek w następujący sposób: „Reszta kwot w tytułach tych użytych przypadnie jako suma ryczałtowa wszystkim innym w radzie państwa reprezentowanym królestwom i krajom do ich rozporządzenia. Sumy te ryczałtowe są stałe, żadnéj dalszéj zmianie nie uległe.“

Wniosek Schaupa odesłania wszystkich tych wniosków do podkomitetu został przyjętym, poczem posiedzenie zamknięto.

— [Środowe posiedzenie izby niższéj.] Na ławie ministrów: ks. Auersperg, baron Lasser, dr. Stremayr, dr. Banhans, bar. de Pretis, dr. Glaser.

Prezydent zawiadamia, że komisja dla wniosku Walderta już się ukonstytuowała. Przewodniczącym wybrano dr. Rechbauera, zastępcą jego dr. Dinstla, sprawozdawcą dr. Pickerta.

Dr. Menger interpeluje ministra spraw wewnętrznych w sprawie konfiskaty petycji towarzystwa przemysłowego w Białéj o wyłączenie miasta tego z Galicji.

Dr. Edlbacher uzasadnia swój wniosek o zniżenie czasu obowiązkowego u częszczania do szkół ludowych w górnéj Austrji. Wniosek ten odesłano do komisji edukacyjnéj.

Następnie obradowano nad budżetem ministerstwa skarbu. Przy rozdziale 20tym „dochód z soli“ wniósł Schönbach następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, by z uwzględnieniem uchwały z d. 23go lipca 1868 r., dotyczącéj zniesienia monopolu soli, rozpoczął z rządem węgierskim rokowania a w przyszłéj kadencji przedstawił radzie państwa stosowne projekta, mające na celu zniesienie monopolu soli.“

Baron Cnobloch popiera rezolucję; bar. Kübeck i bar. Pascotini także się za nią oświadczają.

Wolfrum obawia się złych skutków zniesienia pomienionego monopolu tak pod względem finansowym, jak i pod względem ekonomicznym. Opodatkowanie soli stałoby się o wiele uciążliwszém niż dzisiejszy monopol. Dlatego sprzeciwia się mowca wniesionéj przez Schönbacha rezolucji.

Bar. Cnobloch odpiera zarzuty Wolfruma i wykazuje liczbami, że w Austrji spożycie soli jest większe niż produkcja soli. Zniesienie monopolu ożywi i powiększy produkcję.

Minister skarbu de Pretis radzi bardzo oględne postępowanie w téj sprawie, by nie narazić państwa na straty. Przyznaje w końcu, że dałoby się wprowadzić wiele reform, któreby podniosły i ulepszyły produkcję soli. Nad tém rząd pilnie czuwać będzie.

Jeneralny sprawozdawca dr. Brestel przemawia przeciw rezolucji, gdyż nie nadeszła jeszcze stosowna pora do zniesienia monopolu soli. Pomimo to izba przyjęła rezolucję Schönbacha i rozdziały o dochodach z soli i wydatkach na zarząd i produkcję według wniosków komisji.

Przy rozdziale o wydatkach na zarząd monopolu tytuniowego wniosła komisja następującą rezolucję: „Wzywa się rząd, by wziął pod ścisłą rozwagę usystemizowanie płac i lepsze wynagrodzenie lekarzy przy c. k. fabrykach tytuniowych.“ Po przemówieniu Rechbauera rezolucję przyjęto.

Dalsze rozdziały: „dochody z stęplów“ i „opłaty od czynności prawnych“ przyjęto według wniosków komisji, razem z następującą rezolucją: „Wzywa się rząd, aby podatek inseratowy poddał rewizji w tym kierunku, by wymierzenie go uskutecznione było na więcéj racjonalnéj podstawie.“

Przy rozdziale „loterja“ przyjęto rezolucję wzywającą rząd do rozważenia, w jaki sposób możnaby znieść loterję liczbową.

Resztę rozdziałów budżetu ministerstwa finansów uchwalono według wniosków komisji. Na tém się posiedzenie skończyło.

Francja.

[Chodziła pogłoska w Paryżu] o podaniu się do dymisji jenerała Ladmirault, gubernatora miasta Paryża. Niektóre dzienniki oznaczały już jenerała Faidherbe'a jako jego następcę. Jak już wiadomo z telegramu, jen. Ladmirault na wstawienie się p. Thiersa cofnął swą dymisję i nadal pozostał na swém stanowisku.

— [Zeznanie p. Pouyer-Quertier] przed sądem przysięgłych dep. niższéj Sekwany w sprawie, jak już dziś wiemy, uniewinnionego p. Janvier de la Motte, złożone było mniéj więcéj w następujących słowach:

Panowie przysięgli! Przychodzę z bolesném wrażeniem spełnić mój obowiązek, to jest złożyć świadectwo, którego szczerość przekonania uznacie. Znałem pana Janvier i ludzi siedzących tu na ławie oskarżonych. Od lat 20tu należę do rady jeneralnéj dep. l'Eure; od 12tu lat znam pana prefekta. Jego stosunki ze mną były o tyle przyjemne, o ile pożyteczne dla interesów, którym służyłem, a które on reprezentował. Często mu mówiłem, że lękam się, aby jego prywatne życie nie miało złych skutków na wpływ, jaki jego administracja mieć powinna w departamencie; zachęcałem go nawet po przyjacielsku, aby powrócił do życia więcéj regularnego.

Co do jego departamentalnego zarządu, administrował umiejętnie i z poświęceniem. Rozwinął wielką czynność w zaprowadzeniu instytucji dobroczynnych w przyspieszeniu robót publicznych; znajdowałem w nim największy, najpoświęceńszy i najenergiczniejszy współudział. Prowadził rachunkowość; czytając rozprawy, boleśnie mnie uderzyła interpretacja czynów, podległych zarzutowi w oskarżeniu przeciwko p. Janvier.

Departamenta wotują budżet, ale niepodobna jest przewidzieć wypadków mogących się wydarzyć, zdarzeń nieprzewidzianych, nagłych. Powinienem zatém wspomnieć, że były rząd, na radzie senatu w r. 1861, upoważnił prefektów do użycia sposobu zwanego „virement“ (przełożenie funduszów w budżecie z jednéj pozycji na inną). Pan Fould tyle razy go używał, że w ciele prawodawczém zbijałem użycie tych przekładań. Co nam obecnie pozostaje uczynić, to ograniczyć je do ścisłéj konieczności. Od roku 1861 za obszernie je zastosowywano. Te przekładania funduszów prowadzą nieomylnie do urojonych mandatów.

Most się wali; nieprzewidywano tego w budżecie; potrzeba zarządzić roboty, a ztąd przekładania i mandat urojony. Nie mówię tego, aby upoważniać urzędników do nadmiernego ich używania, ale bez przestawień pozycji niemożliwa wszelka administracja.

Są one zupełnie prawe, gdy nie ukrywają w sobie przeniewierstw. Zresztą trzeba z nich zdać rachunek wyższéj władzy. Izba obrachunkowa, ta szanowna i poważana instytucja, którą nikt pomimo naszych niezgód nie zaczepiał, nakazuje dostarczenie sobie potrzebnych usprawiedliwień. Wszystkie rachunki z dep. l'Eure, przeszły przez izbę obrachunkową w latach 1853, 1854 i 1865; wszystkie czyny, za które p. Janvier stoi przed wami, izba je sprawdziła, i to nie w jeden dzień.

W r. 1865 usprawiedliwienia nie wydały się dosyć zupełne; izba obrachunkowa zażądała wyjaśnień; w skutek uchwały rady jeneralnéj, izba udzieliła pokwitowanie jeneralnemu poborcy. Ten ostatni mnie zapewniał, że p. Janvier nie pozostał nic dłużnym ani skarbowi, ani departamentowi. A zatém wszystkie rachunki oczyszczono ze wszystkich kwestji tutaj wam przedłożonych.

Mam zaszczyt należéć od dawna do rady jeneralnéj; skład jéj nie pozostawia najmniejszéj wątpliwości co do prawości i poświęcenia. W r. 1871 weszli do niéj nowi członkowie; prosiliśmy ich aby skontrolowali co było już zrobioném; nasi nowi towarzysze wespół z nami w niwecz obrócili oskarżenia przez publiczność podnoszone w sprawie funduszów na wsparcia dla tkaczy bawełny i na dom obłąkanych.

Tym sposobem była podwójna kontrola dawnéj i nowéj rady jeneralnéj. Zgodność ich zapatrywań była zupełna.

Przystępuję teraz do faktu nader ważnego. Czytałem w akcie oskarżenia, że rząd oświadczył się wierzycielem p. Janvier na sumę 213,000 fr.

P. jeneralny prokurator. Zapewne przedłożono panu tę deklarację.

P. Pouyer-Quertier. Przepraszam, idę za tokiem oskarżenia. Zanim nadesłano mi zawiadomienie o tém, akt oskarżenia już był ogłoszony. Nie pojmuję, jakiém prawem domagać się może jaki minister wierzytelności bez żądania podpisu ministra skarbu; pytam się jakiém prawem dokument ten tutaj się znajduje. Jeszcze dziś rano p. prokurator jeneralny izby obrachunkowéj oświadczył mi, że nic się nie należy od p. Janvier.

W. r. 1866 uchwała rady jeneralnéj pokwitowała p. Janvier z sumy 66,000 fr.; uchwałę tę odesłano do izby obrachunkowéj; gdyby nie spustoszenia komuny, byłbym mógł przynieść ten dowód. Nie gdybym się był nie upominał o tę sumę, 66,000 fr., która wiem, że mi się nie należy.

Z wydatku sumy 147,000 fr. wysłano do izby obrachunkowéj usprawiedliwienia i odebrano od niéj pokwitowanie. Dziwię się, że pan jeneralny prokurator ma ten kwit bez kontrasygnacji odpowiedniego ministra. P. jeneralny prokurator powinienby był wiedzieć od prezesa izby obrachunkowéj......

P. prokurator jeneralny. P. prokurator jeneralny nie koresponduje jak tylko z ministrem sprawiedliwości. Sposoby postępowania pomiędzy towarzyszami z ministerstwa, nie obchodzą sądownictwo.

P. Pouyer-Quertier. Dopóki ten dowód nie otrzymał prawnego zatwierdzenia, nie powinien był figurować w sądzie. Dowód ten nie jest w porządku; dopóki izba obrachunkowa nie zażąda odemnie poszukiwania na radzie jeneralnéj, nie mogę domagać się zwrotu téj sumy. Nie obwiniam mojego kolegi ze spraw wewnętrznych, powtarzam tylko, że dokument ten nie ma cechy legalnéj. (Długie wrażenie.)

W tém miejscu p. minister skarbu uniewinnia p. Janvier z każdego po szczególe czynionego mu zarzutu przeniewierstwa i nadużycia. Wreszcie wzruszony kończy temi słowy: „Nie przyszedłem tu, panowie przysięgli, czynić obronę p. Janvier, on wie dobrze co myślą o jego sprawowaniu się; ale uważałbym jako zniewagę sądownictwa nie przyjść tu wypowiedzieć mojego przekonania i nie wyrzec, że uważam p. Janvier jako uczciwego człowieka wobec departamentu; to moje stałe przeświadczenie.

P. Boullager (drugiego obwinionego) znam dawniéj jeszcze jak pana Janvier; znam go od lat 40, od 19 wieku życia mojego. (Wzruszenie świadka dochodzi do tego stopnia, że zaledwie mówić może.) Pracował on jako budowniczy dla mojéj rodziny; jest to uczciwy człowiek, który wykonywa roboty dobrze i tanio.

O dwóch innych podsądnych: panach Bourguignon i Vittecog swych towarzyszach z rady jeneralnéj, składa p. minister równie pochlebne świadectwa.

— [P. Dufaure mocno czuje się obrażony] powyższém zeznaniem pana Pouyer-Quertiera. Sprawa ta wytoczyła się przed p. Thiersa; mówią o bardzo żywém zajściu pomiędzy obu ministrami, tak że p. prezydent rzeczypospolitéj będzie musiał wybierać, którego z nich oddalić, a którego pozostawić.

P. Kazimierz Périer były minister spraw wewnętrznych również jest dotkniętym przez p. Pouyer-Quertier, gdyż to on kazał wydać sądowi ów dokument świadczący o wierzytelności skarbu względem p. Janvier na sumę 213,000 fr.

Niemcy.

[Ustawa o nadzorach szkolnych w pruskiéj izbie panów — adresy do Bismarka — dotacje pieniężne dla zasłużonych w ostatniéj wojnie — germanizacja w Alzacji i Lotaryngji].

Rozpoczęły się nareszcie w pruskiéj izbie panów rozprawy nad ustawą o nadzorach szkolnych. W przededniu tych rozpraw zamieściła *Norddeutsche Allg. Ztg.* artykuł, w którym zaklina członków izby wyższéj, aby przyjęli projekt rządowy. Przyznaje też w nim organ rządowy, iż głównym powodem wniesienia tego projektu było to, aby usunąć polski wpływ ze szkół ludowych w polskich prowincjach. *Nordd. Allg. Ztg.* twierdzi, iż wymaga tego „pruska idea państwowa.“ Lecz większość wybranéj dla téj sprawy przez izbę panów komisji widocznie odmienne ma pojęcia o téj pruskiéj *Staatsidee*, bo ze sprawozdania jéj organa rządowe mocno są niezadowolone. Nie należy się jednakże łudzić nadzieją, aby ostatecznie nie odniósł tam Bismark zwycięztwa. Zanadto potężnemi środkami rozporządza pruski kanclerz państwa, aby nie znalazł sposobu na złamanie oporu konserwatystów. Los szkół polskich w zaborze pruskim już rozstrzygnięty. Lecz *nil desperandum.* Czem silniéj miota się na przyrodzone prawa nasze narodowe pruska buta, tem potężniéj wzrasta siła odporna ludności polskiéj. Sami Prusacy przyznają z zawistną ironją, iż nigdy jeszcze z taką siłą jak teraz, myśl polska nie upowszechniała się w masach ludu wiejskiego nawet w tych ziemiach, gdzie miasta i dwory już całkowicie zniemczały.

Między adresami, które teraz otrzymuje Bismark z powodu wystąpień swoich w kwestji nadzorów szkolnych wymienia *Staatsanzeiger* także pisma takie z 48 miast w Poznańskiem. Podpisani są na nich urzędnicy tych miast i osiadli w nich Niemcy. To jednak charakterystyczne, iż niemieccy panowie zmuszają polskie sługi swoje do podpisywania podobnych adresów! Adresy niemieckie z Poznańskiego tem się różnią od adresów z innych prowincji niemieckich, iż w najgwałtowniejszych wyrazach objawiona jest w nich radość z tego powodu, iż Bismark obiecał teraz z całą energją wziąć się do zgniecenia polskiego żywiołu w polskich ziemiach. Zresztą uderzyć to musi, iż w długiéj litanji miejscowości zkąd ponadsyłano podobne pisma Bismarkowi, nie znajdujemy znaczniejszych miast oprócz Lipska i Düsseldorfu. Pokryte są zwyczajnie kilkudziesięciu, a najwięcéj kilkuset podpisami.

Komisja izby poselskiéj wybrana dla rozbioru rządowego projektu do ustawy o autonomicznem urządzeniu władz administracyjnych pierwszéj instancji, ukończyła już swoje obrady. Z małemi zmianami przeszedł projekt rządowy. Ta pruska autonomja będzie się tem odróżniała od samorządu w innych krajach, iż autonomiczni funkcjonarjusze nie będą tam obieralni, lecz mianowani przez prezydentów prowincjonalnych na propozycję rad okręgowych.

W ostatnią sobotę podpisał cesarz niemiecki dekret, dotyczący podziału owych czterech miljonów talarów, które rada związkowa przeznaczyła dla wynagrodzenia szczególniéj zasłużonych w wojnie francusko-pruskiéj osobistości. Dekret ma być ogłoszony dopiero 22 b. m. w dzień urodzin cesarza. Dzienniki donoszą, iż obdarowani mają tam być rozdzieleni na trzy kategorje: zaliczeni do pierwszéj kategorji otrzymają po 300,000 talarów, do drugiéj po 200,000 a ci, co do trzeciéj klasy należą dostaną po 100,000 talarów. *Schlesische Ztg.* donosi, że 300,000 talarów otrzyma tylko sam jeden ks. Fryderyk Karol, a Moltke, Roon i Manteuffel zaliczeni zostaną do niższéj kategorji. Między obdarowanymi znajduje się tylko jedna osobistość z pomiędzy niewojskowych, mianowicie minister Dalwigk, który zastępował Bismarka w Berlinie podczas pobytu jego przy głównym sztabie armji. Otrzyma on 200,000 talarów.

Oprócz uniwersytetu niemieckiego w Strassburgu, zakłada tam teraz rząd pruski „cesarsko niemiecki“ teatr. Dyrektor teatru obejmuje urzędowanie na zasadzie nominacji cesarskiéj. Podobne „cesarsko-niemieckie“ teatra mają wejść w życie kosztem państwa w Miluzie, Kolmarze i w Weissenburgu. Czy też cesarz niemiecki zechce także spróbować zamianowania jakim dekretem gabinetowym publiczności dla tych teatrów?... Wszystkie pisma pruskie zgadzają się w tem, iż niemczenie zabranych od Francji prowincji, postępuje z oporem większym niż się spodziewano. Nawet tam, gdzie włościanie mówią wyłącznie po niemiecku, nienawiść do Niemców wzrasta dziś zamiast uśmierzać. Kobiety pozakładały tam po wsiach prywatne szkółki, gdzie uczą włościańskie dzieci mówić po francusku i kochać Francję. Za ich przykładem pójdą bezwątpienia polskie kobiety w naszych ziemiach. Dobrze mówił hanowerski patrjota Windhorst, gdy pił zdrowie kobiet „inspektorów szkół ludowych, których Bismark usunąć nie potrafi.“

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 7 marca.

[Wniosek r. m. Muczkowskiego o polepszenie bytu urzędników i sług magistratu — zasiłek dla akademji umiejętności — szkoła wyższa realna i instytut techniczny w Krakowie — łazienki na Wiśle — rozszerzenie ulicy św. Agnieszki — zburzenie „Glinianéj b[...]y“.]

Początek posiedzenia o g[...]ie pół do 6téj wieczorem. Przewodnic[...]y pierwszy wiceprezydent dr. Szlacht[...]wski. Radców obecnych 41.

Z pism do rady m. wniesionych, przytaczamy jako ważniejsze: odezwę rady szkolnéj krajowéj o wyznaczenie kawałka gruntu m. dla seminarjum nauczycielskiego męzkiego mającego służyć uczniom tegoż zakładu do nauki gospodarstwa wiejskiego, oraz doniesienie wice-prezydenta Strzeleckiego, że jedno z tutejszych zgromadzeń duchownych objawiło gotowość urządzenia zakładu rekonwalescentów, jeżeli gmina przyjdzie mu w pomoc pewnym zasiłkiem.

Obydwa te pisma odwołano do sekcji IVtéj.

Sekretarz rady p. Zawiłowski odczytał wniosek r. m. Muczkowskiego o polepszenie bytu urzędników i sług magistratu.

W motywach przytacza wnioskodawca, że stosunki, które rada miejska przy ustanawianiu płac uwzględniała, pomimo upływu krótkiego czasu znacznie się zmieniły, tak, że płace teraźniejsze okazują się niedostatecznemi.

Dowodem tego i częste podania urzędników o wsparcia i wniosek sekcji skarbowéj podany w projekcie budżetu m. na r. 1872, aby urzędnikom do 800 złr. pensje pobierającym przyznać 20% dodatku, nakoniec dowodem tego uchwała komisji skarbowéj rady państwa przyznającéj urzędnikom nawet najwyższe płace pobierającym dodatki z tytułu drożyzny.

Kwestja, w jaki sposób byt urzędników i sług magistratu może być polepszony, wymaga wszechstronnego rozbioru. Wyznaczenie dodatków jednéj kategorji urzędników, jak proponuje sekcja skarbowa, nie zaradzi złemu.

Dla tego wnioskodawca proponuje, aby rada wyznaczyła osobną komisję z pięciu członków, po jednym z każdéj sekcji wybrać się mających, dla rozbioru pytania, w jaki sposób wobec panującéj drożyzny byt urzędników i sług magistratu ma być polepszonym.

Radca m. dr. Koczyński sprzeciwia się odesłaniu tego wniosku wprost do komisji i żąda, aby sekcja III, do któréj sprawy osobiste urzędników należą, wypowiedziała wprzód o nim swe zdanie.

Rada nie przychyla się do wniosku r. m. Koczyńskiego, lecz idąc za zdaniem r. m. Szukiewicza odsyła tę sprawę do sekcji skarbowéj dla przedstawienia wniosków na najbliższém posiedzeniu.

Z porządku dziennego r. m. Chrzanowski, jako sprawozdawca sekcji skarbowéj, przedstawił radzie m. następujący wniosek:

Rada miejska orzeka w zasadzie, iż corocznie płaconą będzie z funduszu miejskiego pewna kwota na potrzeby akademji umiejętności w Krakowie. Lecz zważając, że rada miejska ma prawo uchwalać corocznie budżet wydatków miejskich i rzeczywiście każdorocznie go uchwala, a rada teraźniejsza nie może odebrać tego prawa radzie przyszłéj — przeto rada postanawia wypłacić w r. b. z kasy miejskiéj 500 złr. na potrzeby akademji umiejętności, a następnie corocznie przy uchwalaniu budżetu rada miejska orzecze, jaką kwotę na ten cel przeznacza.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

Długą dyskusję wywołał wniosek następny, przedstawiony przez radcę m. dr. Majera w imieniu sekcji szkolnéj w sprawie zasiłku dla wyższéj szkoły realnéj w Krakowie.

Dla objaśnienia czytelników przypominamy, że ostatnią uchwałą, jaka w téj sprawie zapadła, rada miejska przeznaczając z funduszów m. roczny zasiłek na uposażenie pomienionéj szkoły, położyła zarazem warunek, że wypłata tego zasiłku będzie trwać tak długo, póki obecny instytut techniczny, lub w miejsce tegoż odpowiednio rozwinięty wyższy zakład techniczny w Krakowie istnieć będzie.

Otóż cofnięcia tego ostatniego warunku zażądał minister wyznań i oświecenia bezwarunkowo, albowiem zasiłek dla szkoły realnéj nie zostaje w żadnym związku z istnieniem instytutu technicznego. Sprawozdawca skreśliwszy obszernie cały przebieg sprawy oczekiwanéj reorganizacji instytutu technicznego, oznajmia, że sekcja, zważywszy wszystkie okoliczności, a między niemi i tę, że od ministra nie zależy spełnienie tego warunku, albowiem organizacja wyższych zakładów technicznych należy do ustawodawstwa krajowego i postanowiła nie obstawać przy powyższym warunku i proponuje radzie modyfikację swéj poprzedniéj uchwały w sposób następujący:

1) W zaufaniu, że wys. rząd po urządzeniu w Krakowie szkoły realnéj wyższéj przystąpi do reorganizacji instytutu technicznego w myśl projektu w téj mierze przez wys. sejm uchwalonego i do sankcji podanego, rada miasta wyznacza roczny zasiłek dla téj szkoły w ilości 4525 zł. w. a.

2) Zasiłek ten wypłacać będzie rada miejska dopóty, dopóki językiem wykładowym w téj szkole będzie język polski i dopóki służyć jéj będzie prawo wyznaczania do niéj delegacji w myśl §. 117 do 121 zarysu organizacyjnego dla szkół gimnazjalnych i realnych.

3) Stosownie do tego wyda dokument w formie prawem przepisanéj.

4) Poleca magistratowi wypłacenie z wyznaczonego już dawniejszą uchwałą rocznego zasiłku kwoty 2262 złr. 50 kr., jako raty półrocznéj za rok 1871/2.

5) Wystosuje prośbę do JEksc. namiestnika we Lwowie o przedsięwzięcie właściwych kroków celem przyprowadzenia do skutku z dawna oczekiwanéj w myśl uchwały sejmowéj reorganizacji instytutu technicznego w Krakowie.

Co do zostającego w związku z tym przedmiotem wniosku r. m. dra Warszauera o wystowanie prośby do rady

---

zrozumienia, że domyśla się, w czyje ręce dostały się pieniądze wykradzione niedawno hr. Blitzerowi z kasy. Zapomocą tajnego widać szpiegowstwa, wie ojciec Nikazy, gdzie Brockman przegrywa i wydaje sumy przewyższające o wiele jego dochody...

Kradzieże owe rzeczywiście popełniał Brockmann w spółce z przyrodnim bratem swym Veiglem, który za jego poleceniem został lokajem u księcia. Słowa ojca Nikazego uderzają jak grom Brockmanna; ojciec Nikazy uspokaja przelęknionego.

— Rzecz naturalna — powiada — że ja w moich domysłach nie idę wcale tak daleko, bo téż wcale nie mogę wiedzieć, jakie pana prócz pensji dochodzą zkądinąd sukursa pieniężne. Jeżeli pozwoliłem sobie prawić panu morały, uczyniłem to jedynie dlatego, bo się interesuję pańską przyszłością... Jest mi tak, jakby mi głos wewnętrzny mówił, że sprawa kościoła naszego będzie miała jeszcze w panu gorliwego obrońcę i szermierza...“

Ojciec Nikazy będzie milczał, lecz odtąd Brockmann jest w jego ręku, będzie musiał czynić wszystko, co mu rozkaże. I tak, zaraz ma sobie poruczoną od niego misję nader delikatną. Ma on się przyłożyć wszelkiemi staraniami do tego, aby młodsza córka ciemnego skrzypka, o któréj książę powiedział, że byłaby „prześlicznym modelem do statui Psyche,“ została jego kochanką — i jako taka, narzędziem ojca Nikazego, do przeprowadzenia dalszych jego zamiarów. Każdy — powiada ojciec Nikazy odchodząc — ma sobie tu przydzielone swoje zadania, które wiernie spełniać powinien. Odstępca nie ujdzie nigdy sprawiedliwéj kary wszechmocnego...“

Brockmann po téj rozmowie postanawia zerwać dotychczasowy stosunek miłosny z Fryderyką, starszą córką starego skrzypka. W oznaczonéj godzinie posyła na umówione z nią miejsce jako zastępcę swego Veigla, wtajemniczonego w cały plan. Po udobruchaniu rozzłoszczonéj Fryderyki, opowiada jéj Veigel, jaki „świetny los“ uśmiecha się jéj młodszéj siostrze Korduli. Idzie tylko o to, aby ta bojaźliwa, niewinna dziewczyna przystała na przyjęcie wyznaczonéj roli. Starsza siostra będzie wobec niéj kusicielką. Prośbą, groźbą i namową skłania ona ją, aby odegrała ułożoną komedję przed księciem. Plan cały, obmyślony przez Brockmanna, urzeczywistnia się w części niespodziewanie. W kilka dni późniéj przypada uroczystość kościelna, któréj towarzyszą rozmaite zabawy ludowe, ściągające niezliczone tłumy ludu na główne place miasta. Fryderyka obiera dla siebie ojca i siostry, miejsce, gdzie ich książę najłatwiéj spostrzedz może. Kordula ma mu się rzucić do nóg przerażona, wzywając jego pomocy przeciw napaści. Tymczasem spór rzeczywisty się wszczyna między młodymi Włochami, ubiegającymi się o względy pięknéj Fryderyki. Kilkakrotnie zapraszali już ciemnego skrzypka, aby wraz z nimi i córkami wszedł do jednéj z gondol, biorących udział w wyścigach wodnych. Z początku opiera się temu Fryderyka, ale w chwili, gdy wahać się zaczyna i najnatarczywszemu z owych chłopców przyrzeka już wejść do jego gondoli — zjawia się książę. Fryderyka zaczyna grać i śpiewać ulubioną pieśń ludową, aby się tłum uciszył cokolwiek.

Ledwo co skończyła, ów zapalczywiec przypada do niéj i całuje ją; drugi zwraca się ku młodszéj siostrze. Obie się opierają, wtém harfa upada i rani jednego z rybaków. Wszczyna się kłótnia. W oka mgnieniu tworzą się stronnictwa. Od słów przychodzi do czynów: bitka, krzyk, gwar ogólny. Fryderyka korzystając ze sposobności, porywa siostrę za rękę i wraz z nią ucieka do księcia. „Niemcy, przeklęci Niemcy!“ słyszeć teraz ze wszech stron. Z tłumu występuje kilku i rzuca się na księcia i jego towarzyszy. Jeden z Włochów przyskakuje do księcia z nożem w ręku; Walerjan zasłania księcia szybkim ruchem i sam zostaje ranionym. Tymczasem nadchodzą żandarmi, i tłum się rozchodzi. Stary skrzypek opłakuje utratę instrumentów. „Ja wam wszystko wynagrodzę“ — rzecze książę Erhard — „zobaczymy się jeszcze.“

Rannego Walerjana zabiera z sobą profesor Kühlrich, wspólny ich znajomy, mieszkający w pobliżu miejsca tych wypadków. Bawi on w Wenecji z dwiema córkami, dla poratowania zdrowia starszéj, zamężnéj „Doktorowéj Sitter“. Młodszą Marjannę zna już Walerjan z widzenia, od czasu kiedy bawiła na wsi u siostry, w dobrach stryja jego. Teraz przy bliższém zapoznaniu się z nią zarówno Walerjan jak i przyjaciel jego Kurt Rechwitz zachwyceni są prostotą i rozsądkiem powabnéj dziewczyny. Na Walerjanie robi ona głębokie wrażenie. Kurta serce nie jest już wolne; kocha on się w innéj.

Podczas nieobecności księcia i jego świty, Veigel i Brockmann okradają powtórnie kasę marszałka podróży, hrabiego Blitzera. Przy czytaniu listów, znajdujących się równie w kasie, Brockmann a przez niego i Veigel zatrzymują się dłużéj niż potrzeba — hrabia nadchodzi. Brockmannowi udaje się ujść niespostrzeżenie przybocznym korytarzem, a Veigl zmyka tajném wyjściem, wewnętrzna bowiem ściana szafy, w któréj kasa się znajdowała, odsuwa się za przyciśnięciem odkrytéj przez niego sprężyny. W szafie został się jednak guzik od liberji Veigla i zdradza złodzieja, który zostaje natychmiast oddalonym ze służby. Przez wyrachowanie raczéj niż przez przywiązanie Veigl nie wydaje swego wspólnika Brockmanna. Temu więc książę ufa, jak dawniéj.

Nazajutrz poleca mu odszukanie malarza Hansa Pieppvogla. Jest to mały, rubaszny oryginał, mówiący wszystkim prawdę bez ogródki. Książę poznał go w galerji obrazów i chce zamówić u niego portret, którego modelem ma być młodsza córka ciemnego skrzypka, Kordula. Dowiedziawszy się, że celem włóczęgi starego muzykanta jest uzbieranie pewnéj sumki, książę obiecuje mu wypłacić takową po ukończeniu portretu. Miarkując jednak z kilku słów Pieppvogla i z obawy starca dbałego o dobrą sławę swych dzieci, jak sobie tłumaczą jego dobre chęci dla téj rodziny, książę oburzony rozkazuje wypłacić im natychmiast część sumy, a resztę gdy otrzyma portret. „Aż do tego czasu żegnam was“ — kończy książę. Tymczasem ani portret, ani plany ojca Nikazego nie przychodzą do skutku. Książę otrzymuje telegram, donoszący mu o niebezpiecznéj chorobie ojca, i wraca natychmiast do kraju.

Pieppvogel przyszedłszy wkrótce potém do ciemnego skrzypka, zastaje go na marach. Staruszka „zabiła radość z otrzymanych pieniędzy“, a Kordula leży chora w najokropniejszéj gorączce — z „przestrachu“, jak opowiada Fryderyka siedząca z napół pijanym Veiglem przy stole suto zastawionym.

(Dokończenie nastąpi.)

państwa względem urządzenia akademji technicznéj w Krakowie, to wniosek ten znajduje z[illegible]wienie w powyższym wniosku piątym.

R. m. Sz[illegible]kiewicz jest zdania, że zmiana uchwały przez sekcję proponowana wypływa z konieczności, któréj się trzeba poddać — i dlatego tylko będzie za nią głosował.

R. m. Chrzanowski oświadcza, że warunek wspomiany był niejako wypowiedzeniem życzenia, aby instytut techniczny w Krakowie był w myśl uchwały sejmowéj zreorganizowanym. Opuszczenie go więc dzisiaj nie następuje z konieczności, lecz dlatego, że nie zostaje on w związku ze sprawą reorganizacji instytutu technicznego.

Po tém przemówieniu przystąpiono do rozpraw nad pojedyńczemi ustępami wniosku sekcji.

Punkt pierwszy przyjęto bez zmiany.

Przy punkcie drugim r. m. Brzeziński jest za opuszczeniem warunku: „dopóki radzie służyć będzie prawo wyznaczania delegacji,“ gdyż prawo to jest radzie ustawą przyznane. Popiera go r. m. Machalski, po przemówieniu jednak r. m. Chrzanowskiego i sprawozdawcy, rada przychyla się do wniosku sekcji.

Ustępy 3, 4 i 5, oraz końcową uwagę przyjęto bez rozpraw.

R. m. dr. Warszauer wnosi w końcu, aby oprócz prośby do namiestnika, wystosowano także petycję do rady państwa o wyznaczenie funduszów na reorganizację szkoły technicznéj — i żąda, aby ten wniosek odesłano do sekcji szkolnéj. — Po dłuższéj jednak dyskusji wniosek ten poddany pod głosowanie nie zostaje przyjęty.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

„Prawo postępu,“ pod tym tytułem opuściło w tych dniach prasę dziełko p. L. Masłowskiego. Jest to rozprawa, któréj ustępy drukowaliśmy roku zeszłego w feljetonie naszego dziennika.

Tygodnik mód, nr. 8 zawiera: Odczyt publiczny przez J. K. Gregorowicza. — List autorki kroniki zagranicznéj w *Bibljotece Warszawskiéj.* — Przegląd literacki. — Drobne szczegóły z życia muzy ów. — Wielki nieznajomy obrazy naszych czasów, p. J. I. Kraszewskiego. — Dombey i syn, powieść Karola Dickensa. — Pogadanki naukowe. — Dodatek z drzeworytami.

Przyjaciel dzieci, nr. 9 zawiera: Nauka moralności. — Biedny chłopczyk, opowiadanie naśladowane z niemieckiego. — Dziecięcy światek, p. Adama Pługa. — Kurcze i Lis. — Naskórek skórny. — Przygoda rekruta. — Brazylja, z 3 rycinami. — Opowiadanie o drugiéj podróży Kolumba. — Potyczka z dzikimi ludźmi, z drzeworytem. — Nie ma złego coby na dobre nie wyszło. — Złośnik poprawiony. — Słowna siostrzyczka. — Osieł i dzik, bajka. — Mrugajło. — Trzęsałek i Krzywousty. — Rozmowy z mamą.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dla korespondentów zamiejscowych dzienników, Kraków jest niewdzięczném miastem. „O czém tu pisać z krakowskiego bruku?“ oto wieczna zwrotka tych nieboraków. Jedyném szczęściem ich są wychodzące w Krakowie dzienniki; te muszą dostarczyć materjału do korespondencji i feljetonów. I tak korespondent *Dziennika Poznańskiego* uczepił się jakiegoś wyrażenia naszego w jednym z artykułów naszych w miesiącu lutym i od tego czasu z podziwienia godną wytrwałością w korespondencjach i feljetonach *Dziennika Pozn.* „obrabia“ *Kraj* za — opozycję przeciw oświacie ludowéj!

Jeżeli *Dzien. Pozn.* nie ma nic przeciwko tym wodnistym elukubracjom — *nam* one są obojętne.

Czytelnicy nasi wiedzą żeśmy tylokrotnie w szeregach artykułów traktowali potrzebę oświaty ludu i nie odmówią nam zapewne prawa wskazywania także na potrzeby podniesienia materjalnego dobrobytu ludu. Ale może i szan. korespondent nie byłby taki okropny, gdyby nie brak materjału nowiniarskiego w Krakowie, który zmusza do kilkokrotnego obrabiania jednego artykułu *Kraju* z różnych punktów widzenia, nawet z takich, z których w artykule tym trzeba widzieć różne rzeczy których tam nie ma. Wszystkiemu winien brak nowin w Krakowie obok potrzeby pisania.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém jutro w sobotę dnia 9 marca, od godz. 12—do 1 odbędzie się szósty publiczny odczyt dr. Karola Estreichera, bibljotekarza uniwersytetu jagiellońskiego: „O pismach semickich i o runach.

Stanisław Leszczyński, wychodźca, ze Sławuty, otrzymawszy miejsce pisarza we dworze w Wiktorówce pod Brzeżanami, zbiegł ztamtąd, zabrawszy z sobą sanki jednokonne, klacz karą 7-letnią z uprzężą i rewolwer kieszonkowy 6 strzałowy. Liczy lat 27—28, wzrostu średniego, szczupły, blondyn.

W polskim teatrze w Poznaniu, grany będzie w sobotę „Hamlet“ Szekspira na dochód p. Wolańskiego.

Wychodźcy polscy, mają podług wiadomości *Timesa* z Paryża z dnia 29 lutego, mieć niezadługo dozwolony powrót do kraju. W tym celu wysłał rząd rossyjski osobnego posła do Paryża, aby poczynił wstępne kroki.

„Journal des Débats“ podaje statystykę finansów Francji za główniejszych jéj panujących od r. 1180, którą tu przytaczamy:

Dochody państwa za Filipa Augusta, który panował od 1180—1223 r., wynosiły 354,042 fr. W roku 1444, za Karola VII, dochody te wzrosły do 2,753,600 fr., a ze śmiercią jego w 1461 r. dochodziły do 11,702,800 fr. W r. 1543, kiedy zmarł Ludwik XI, wpłynęło rocznych dochodów do kasy państwa 25,882,900 fr., a za panowania Karola VIII zmniejszyły się do 6,007,200 fr. W r. 1514 za panowania Ludwika XII, dochody publiczne stanowiły 18,295,800 fr.; a w r. 1547 kiedy zmarł Franciszek I, dochodziły do 61,881,820 fr.; za panowania Henryka II wynosiły 44,064,000 fr., a za Franciszka II, który wstąpił na tron w r. 1559, tylko 33,048,000 fr.

Według Sully'ego, dochody państwa w pierwszych latach panowania Henryka III wynosiły rocznie 89,838,000 fr., za Henryka IV w 1595 r. zmniejszyły się do 62,491,000 fr., w téj sumie było tylko 29,887,000 fr. dochodów stałych. Długu publicznego było wówczas 296,620,252 fr. W roku 1610, kiedy zmarł Henryk IV, dochody wynosiły 50,642,000 fr. Podatki były mniejsze o 8,151,000 frank. niż w r. 1596. W r. 1610, przy wstąpieniu na tron Ludwika XIII, dochody stałe wynosiły 46,189,000 fr. Wielkie nadużycia działy się wówczas w zarządzie finansów: pieniądze przechodziły przez ręce 32,000 kolektorów i 21 głównych poborców. Przy wstąpieniu Ludwika XIV w r. 1643, dochody stałe wynosiły 105,750 000 fr., a w dwa lata po zawarciu pokoju Pirenejskiego, doszły do 167,770,415 fr. W roku zejścia Ludwika XIV w 1715 r. było 298,534,955 fr., w téj liczbie 74,509,556 fr. dochodów stałych. W pierwszych latach panowania Ludwika XV, same dochody stałe wynosiły 110,000,000 fr., a przy wstąpieniu na tron Ludwika XVI w 1774 r. 206,000,000 fr. W roku 1798 dochody skarbu wynosiły 475,294,027 fr., a w r. 1830 same dochody stałe stanowiły 327,572,684 fr., ogólny zaś dochód państwa wynosił 979,852,084 fr. Odtąd budżet każdorocznie się zwiększał i dochody państwa doszły do 1 i 2 miljardów, a dziś nawet około trzech miljardów franków wynoszą.

Pożary w Londynie. — Według wykazów statystycznych w r. 1871 wzywano 2,046 razy pomocy londyńskiéj straży pożarnéj. Między tem było 124 fałszywych alarmów a 80 pożarów kominowych; reszta przypada na właściwe pożary, a mianowicie: 1,635 mniejszych i 207 znacznych pożarów tak rozmiarem jak gwałtownością.

Odkrycie nowych pól złotodajnych. — *Times* donosi o odkryciu pól złotodajnych w w Kanadzie około jeziora Schabendavan. Mnóstwo próbek proszku złotego przyniesiono do twierdzy Garry i setki osób wyjeżdża do miejsca odkrycia. Rząd Kanady zobowiązał się wybudować drogę, która przechodzić będzie przez kraj położony pomiędzy twierdzą William, Thunday Bay i zakładami doliny Red-Rivers. Ale prace na téj drodze zostały zupełnie zawieszone, bo robotnicy w liczbie kilkuset, rzucili siekiery, rydle i łopaty, i poszli wszyscy na pola złote, gdzie każdy z nich czyszcząc ziemię własnemi rękami zarabia dziennie 4 dolary.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 7 marca mglisto do południa, późniéj pogoda; termometr od —2.4 doszedł do +5.6 R. Barometr prawie bez ruchu; rano dnia 8 stan jego był 330.000, termometru —2.2 R. Wiatr wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Leopold Płaziński z żoną nacz. pow. z Chrzanowa; August Śniechotta kup. z Poznania; Konst. Bielski ob. z Galicji; dr. Karol Hiltbricht adw. ze Lwowa.

(Nadesłane.)

Szanowna redakcjo!

Nie mogąc od władz wyższych otrzymać zadosyćuczynienia za obrazy i prześladowania doznane od urzędnika straży skarbowéj, udaję się o pomoc do opinji publicznéj i upraszam szan. redakcję o umieszczenie téj mojéj korespondencji, która zarazem nowy przedstawi dowód, że jeszcze w Galicji nie zupełnie minęły te czasy, kiedy urzędnicy mogli bezkarnie obrażać i prześladować obywateli kraju płacących podatki na utrzymanie tychże urzędników.

Są zwłaszcza jeszcze w urzędach c. k. skarbu urzędnicy, którym się zdaje, że oni jako uczniowie Metternicha i Stadjona, mogą bezkarnie i samowolnie rozporządzenia i ustawy wykonywać, i że na tém zależy wierność wykonywania służby, jeżeli prześladować będą obywateli i zarazem jeżeli tychże narażać będą na straty.

Do takich urzędników c. k. skarbu należy p. Hałatkiewicz, komisarz straży skarbowéj w Subaczowie; ten albowiem doszedł do doskonałości w prześladowaniu stron, mających z nim jakiekolwiek styczności.

U mnie np. jako u właściciela gorzelni, ten pan komisarz wymyślał oddawna tysiączne trudności i za każdą jego bytnością w gorzelni miałem nowe przykrości, obrazy i straty; raz nawet i to wbrew ustawom i dozwoleniu dyrekcji skarbowéj z Przemyśla, pan komisarz postanowił podczas mojéj nieobecności obrzynać kadź zacierną, a kiedy gorzelany zwrócił mu uwagę w sposób jaknajuniżeńszy, że już raz dozwoliła dyrekcja na wyrżnięcie tylko otworów w kadzi i że nie pozwoli na bezprawne obrzynanie kadzi, gdyż gniotownik i mieszadła na wierzchu kadzi umocowane, a które za pomocą pary maszyną są w ruch wprowadzane, muszą po oberżnięciu kadzi całkowicie upaść bo nie będą miały punktu oparcia; pan komisarz Hałatkiewicz rozpoczął w najobraźliwszy sposób łżyć gorzelanego i nazywać nas oszustami i złodziejami; słowem tak się zachował, że przerażony gwałtownością pana komisarza gorzelany pospieszył o pomoc do żony mojéj; która zaraz pospieszyła do gorzelni i prosiła komisarza, aby nam przykrości nie robił i z namysłem na straty nie narażał; obecność jednakże właścicielki gorzelni nic nie pomogła; komisarz albowiem w obecności obywatelki i nadal obelżywemi słowami łżył sługi moje i nazywał nas właścicieli gorzelni oszustami i złodziejami. Słowem, tak się zapomniał, że żona moja ustąpiła i dopiero po chwili, wiedząc, że mamy sto sztuk bydła na wypasie i że przez zatrzymanie gorzelni na bardzo znaczne straty będziemy narażeni, powróciła i uprosiła owego pana komisarza, że ten obiecał za kilka dni powrócić i dopiero w mojéj obecności odgrażał się, że kadź oberznie w brew ustawom i dozwoleniu dyrekcji.

Przybywszy w nocy dnia tegoż do domu, zastałem słabą i chorą z owego wrażenia żonę, a wysłuchawszy świadków i dowiedziawszy się o postępowaniu pana komisarza, wsiadłem na wózek i spiesznie udałem się do Przemyśla o 10 mil drogi oddalonego, gdzie podałem skargę do c. k. dyrekcji i zarazem prosiłem o rozkaz do komisarza, aby kadzi nie obrzynał. Dyrekcja stósownie do ustawy dała rozkaz żądany panu komisarzowi, który to osobiście doręczył gorzelany mój temuż komisarzowi straży skarbowéj w Subaczowie; jednakże wbrew rozkazowi p. Hałatkiewicz nie udał się zaraz do gorzelni dla wymierzenia kadzi, gdyż musiał w domu wpierw dopilnować wyplecenia swojego wózka; a kiedy przybył do gorzelni rozpoczął na nowo prześladować właściciela gorzelni w rozmaity możliwy sposób; ażeby zaś być pewnym od nieprzyjemności, zawołał sobie wójta gminy i częstując go sygarami, nauczał poczciwego włościanina i mojego sąsiada, jak to trzeba cesarzowi wiernie służyć i panów szlachtę prześladować; słowem podniecał tlący ogień zawiści i niezgody pomiędzy dworami i gminami.

Oddawna już rozmaite skargi podawane były od obywateli i kupców tutejszych na pana komisarza Hałatkiewicza; a chociaż wszyscy go tu nienawidzą i chociaż sama dyrekcja zna jego brutalne postępowanie z stronami, jednakże dotychczas nie został odwołany ów komisarz i nadal prześladuje wszystkich tych, z którymi ma jakiekolwiek tylko styczności.

Dziś pozostała nam — właścicielom gorzelni, browarów i kupcom — jedyna tylko droga, aby się raz już pozbyć tego urzędnika; taka jest tutaj opinja publiczna. Władze bowiem wyższe, czytając w pismach publicznych o postępowaniu pana komisarza straży skarbowéj w Lubaczowie, nareszcie zmuszone będą zesłać surowe śledztwo i przeniosą owego urzędnika; o zadosyćuczynieniu zaś, wynagrodzeniu poniesionych strat i o przykładném ukaraniu urzędnika za prześladowanie obywateli niéma tu nawet mowy; gdyż władze finansowe w Galicji ludzi takich uważają widocznie za potrzebnych dla utrzymania powagi biurokratycznéj w urzędach fiskalnych. *Ludwik Żychliński.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 7 i 8 marca odbytych.

Wczorajszy targ zbożowy na Baranie był słaby, a dowóz z powodu zepsutych dróg był niewielki, ceny prawie żadnéj nie uległy zmianie, z wyjątkiem jęczmienia, który przydrożał; z obcych kupców prawie nikogo nie było na targu.

Płacono za pszenicę 252 ft. 42—48, żyto 235 ft. 30—35; jęczmień 202 ft. 29—32, owies 132 ft. 13—15½, groch 252 ft. 39 do 43, proso 237 ft. 35—39 złp.

— Ruch, dowóz i obrot na targu dzisiejszym na Kleparzu były słabe. Z zagranicznych kupców prawie nikogo nie było, z tego powodu ceny były chwiejne, które dopiero ku końcowi targu ustaliły się. Pszenica cokolwiek spadła, za to żyto znacznie przydrożało.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.80 do 11.60, białą 11—11.90; żyto 160 ft. 8.20 do 9; jęczmień 140 ft. 7—7.60; owies 100 ft. 4—4.25, koniczynę czerw. 54—65, białą 50 65 zła.

Wiedeń 5 marca. — Dostarczono na targ 400 sztuk trzody z Galicji i Bukowiny, a 600 sztuk z Węgier. Z powodu znacznego dowozu cena do 1 zła. na centnarze spadła. Płacono za centnar średnich 24—26.50, za prima 27 do 30 zła.

Ceny olejów we fabryce T. Baranowskiego i syna w Krakowie:

Oléj podwójnie czyszczony do świecenia za centnar 32.50, oléj surowy 32, oléj maszynowy 34, lniany 36, pokost angielski 34, rzepakowe makuchy 4.50, lniane 5.50.

Oświęcim 1 marca. — *(Od ajencji banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.)* — Na targ wczorajszy dostawiono wołów 84. Rozprzedano wszystkie po 17—18 zła. za centnar żywéj wagi loco Oświęcim, co uczyni według rachunku wiedeńskiego po 32.50—33.50 zła. za centnar mięsa loco Wiedeń.

Targi poniedziałkowe wiedeńskie i berlińskie nie okazały żadnego podwyższenia cen mięsa. W Wiedniu na 2600 wołów płacono po 32.50 do 33.50 zła., w Berlinie na 2174 woły płacono po 18—20 tal. za centnar mięsa.

Ceny świń w Berlinie zesłabły. Przy spędzie 5746 płacono 17—18 tal. za centnar mięsa.

Ceny owiec pozostały niezmienione, pomimo że spędzono ich 6598; wszystko po cenach zeszłotygodniowych prędko sprzedano.

W Paryżu targ bez zmiany.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 6 marca. Wczoraj i dziś odbywały się ponownie konferencje komitetu wyborczego stronnictwa feudalnego. Agitacje nadzwyczajnie się wzmagają. Komitet wezwał dzienniki czeskie urzędownie ażeby wszelkiemi środkami wywierały nacisk na wyborców.

Peszt 6 marca. Wobec silnego postanowienia skrajnéj lewicy, ażeby bądź co bądź przeszkodzić obradom nad ustawą wyborczą, który to plan już dziś rozpoczęto wprowadzać w wykonanie nie pozostaje rządowi — według rady najznakomitszych deakistów — nic innego jak tylko czekać kilka dni a potem téj brawurze co prędzéj koniec położyć. Jeżeli lewica zamiar swój konsekwentnie przeprowadzać będzie, sejm węgierski z początkiem przyszłego tygodnia rozwiązanym zostanie — a nowy sejm zwołanym zossanie dla obradowania tylko nad temi ustawami, które są obecnie na porządku dziennym. Potem sejm powtórnie rozwiązany zostanie a na podstawie nowéj ustawy wyborczéj rozpisane zostaną nowe wybory na lat pięć. Dziś przedstawił rząd ustawę o niemożebności łączenia mandatu poselskiego z niektóremi urzędami.

Nawet stronnictwo Deaka stanowczo wypowiada, — że projekt ten jest zły i wprost nie do użycia. Stronnictwo deakistyczne z pewnością odrzuci ten projekt.

Peszt 6 marca. Stronnictwo Tiszy obawiając się, iżby się nie wydarzyły nieparlamentarne i burzliwe zajścia postanowiło od przyszłéj niedzieli konferencją krajową odbywać przy drzwiach zamkniętych i nie przypuszczać sprawozdawców dziennikarskich.

Zgłosiło się przeszło 2000 uczestników.

Berlin 6 marca. Dotacje otrzymają po 300 000 talarów: Roon, Moltke, ks. Fryderyk Karol, Manteuffel, Werder i Göben; po 200,000 a względnie 100,000 tal. zaś: Podbielsky, Stosch, Kamecki, spad kobiercy Hindersina, Stiehle, Blumenthal, Sperling, ks. Würtembeg'ski, Fransecky, Alvensleben, Tümpling, Zastrow, Manstein, Voigts-Retz, Bose, Obernitz, Hartmann, von der Tann, Delbrück, tudzież ministrowie wojny saski i państw południowo-niemieckich.

Berlin 7 marca. Komisja wyznaczona dla rozpatrzenia ordynacji powiatowéj ukończyła dziś drugie obradowanie, przyjęła prawo wedle zapadłych uchwał wszystkiemi głosami przeciw trzem, a zgodziwszy się na niezastósowanie ordynacji powiatowéj do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, pozostawiła do woli zaprowadzenie jéj drogą królewskiego rozporządzenia.

Drezno 6 marca. Dziś po poł. o g. 3 m. 53 dało się uczuć dość gwałtowne, kilka sekund trwające trzęsienie ziemi; toż samo z Pirny, Schandau i Bodenbach donoszą. Chronometry stanęły, na galwanometry nie wywarło to żadnego wpływu.

Wejmar 6go marca. Dziś po południu pomiędzy 3 a 4 godz. uczuto dwa stosunkowo gwałtowne trzęsienia ziemi.

Rudolstadt 6 marca. Dziś po południu o g. 3 m. 52 dało się tu uczuć gwałtowne trzęsienie ziemi.

Kamienica (Chemnitz) 6 marca. Dzisiaj o g. 3 m. 58 po poł. uczuto jedno silniejsze i kilka lżejszych wstrząśnień ziemi w kierunku południowo-północnym. Trzęsienie trwało pół sekundy.

Rzym 6go marca. W Watykanie robią przygotowania do odjazdu papieża.

W przyszłym tygodniu przybędzie tu poseł francuzki Fournier.

Przegląd polityczny.

Przy wczorajszych rozprawach nad budżetem oświecenia, posłowie z Bukowiny, Salcburga i Morawji żądali założenia wszechnic w Czerniowcach, Salcburgu i Bernie, a poseł niemiecki z Czech założenia uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Niemieckie kraje Przedlitawji mają prócz półniemieckiego uniwersytetu w Pradze trzy całe uniwersytety niemieckie w Wiedniu, Gracu i Insbruku. Zdaje nam się, że dla 7 miljonów Niemców w Przedlitawji to jest dostateczna liczba wszechnic. Być może, że w Bukowinie jest pewna część Niemców, któréj reprezentantem jest poseł Tomaszczuk; ale to nie może jeszcze być dostateczną racją dla założenia tam uniwersytetu niemieckiego. Uniwersytet nie jest instytucją prowincjonalną, ale narodową; narodowość niemiecka w Austrji ma dostateczną liczbę uniwersytetów; narodowość zaś bukowińska, salcburska, morawska, czesko-niemiecka nie potrzebują podobno osobnych uniwersytetów. Jeżeli Niemcom są solą w oku dwie wszechnice w Galicji, to niech nie zapomną, że krakowski uniwersytet, owoc narodowych usiłowań cywilizacyjnych narodu polskiego w ubiegłych wiekach, mógłby utrzymywać się z własnych funduszów, gdyby mu je zwrócono. Drugi zaś uniwersytet galicyjski we Lwowie założony był głównie w widokach germanizacyjnych; jeżeli dziś spolszczonym został, jest to dziełem historycznéj Nemezis, a słuszną jest rzeczą, aby spolszczony świeżo ten uniwersytet pracował nad naprawą tego, co protegowana przez Niemców dawniejsza ta instytucja germanizacyjna przez tyle lat w Galicji pod względem narodowym napsuła.

Powtórne obrady subkomitetu konstytucyjnego nad częścią finansową sprawy galicyjskie nie doprowadziły jeszcze do upragnionego rezultatu. Obrady miały wczoraj daléj się toczyć.

W izbie wyższéj sejmu pruskiego ks. Bismark prowadzi daléj walkę przeciw Polakom przy rozprawach nad ustawą o nadzorach szkolnych. Język niemiecki poleca książę jako środek uniwersalny tak dobrze w celu szerzenia oświaty, jakoteż w celu położenia tamy agitacjom politycznym. Czy też ks. Bismark się nie myli? Niechaj popatrzy się na Galicję! Sto lat germanizowano ją, a ani oświata nie postąpiła naprzód, ani przez te sto lat nie można było przeszkodzić agitacjom politycznym: dziś germanizacja ustaje, a w miarę tego oświata zaczyna się podnosić, a agitacji politycznych nawet najlepsza Bismarkowska policja nie odkryłaby u nas!

Zdrowie cesarza Wilhelma ma być bardzo nadwątlone, tak, że w sferach dworskich Berlina rozbierająjuż ewentualność blizkiego zgonu jego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 8 marca. Izba poselska wybrała komisję do zbadania projektu rządowego o stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych i uchwaliła budżet ministerstwa oświecenia, przyczém wydatki na cele wychowania publicznego dla Dalmacji podwyższono o 10,000 złr. nad sumę proponowaną przez komisję.

Wiedeń 8 marca. Komisja konstytucyjna obradowała nad dwoma punktami elaboratu podkomitetu: nad udziałem posłów galicyjskich w obradach izby poselskiéj i nad włączeniem ugody galicyjskiéj do ordynacji krajowéj.

Z powodu wniosku Pickerta, żądającego, aby Polacy nie brali udziału w rozprawach nad zmianą §. 11 i 12 ustawy zasadniczéj o reprezentacji państwa, o ile ta zmiana tylko do innych krajów się odnosi, wszczęła się żywa i dłuższa dyskusja.

Minister spraw wewnętrznych oświadcza, że wniosek ten nie może być przyjęty, gdyż prowadziłby koniecznie do trializmu, a następnie do federalizmu.

Zyblikiewicz występuje także przeciw wnioskowi, gdyż wobec elaboratu podkomitetu, wyłączenie Galicji z obrad nad sprawami prawno-politycznemi nie da się usprawiedliwić.

Fux wnosi poprawkę dotyczącą sposobu ustalenia ugody galicyjskiéj, poczém odrzucono wniosek Pickerta, a przyjęto wniosek podkomitetu, według którego posłowie galicyjscy nie mają brać udziału w obradach nad tymi przedmiotami, któro co do Galicji, wyłączone są z kompetencji rady państwa. Przy takich obradach potrzebna będzie tylko obecność większości reszty członków izby.

Polacy głosowali także za wnioskiem podkomitetu.

Trjest 7 marca. Rada miejska uchwaliła 1,500 złr. na wyprawę podbiegunową i postanowiła założyć żeńskie seminarjum nauczycielskie.

Paryż 8 marca. Spodziewają się, że po ukończeniu obrad nad projektem do ustawy wniesionym przez Lefranca, nastąpią w ministerstwie pewne zmiany.

Zgromadzenie narodowe obradowało daléj nad sprawą międzynarodowego stowarzyszenia robotników. Kilku mówców uderza na stowarzyszenie, jako zagrażające całemu społeczeństwu. Zapewniają, że Goulard zostanie stale ministrem skarbu a poseł z Hawru Ancel ministrem handlu.

Bukareszt 7 marca. Przedstawiono izbie żądanie 10-miljonowego kredytu dodatkowego na wypłacenie tegorocznych kuponów od obligacji kolejowych.

Konstantynopol 7 marca. Porta zamianowała prezydenta rady zdrowia dr. Marchanda deputowanym na zjazd wiedeński mający się zajmować zbadaniem sprawy zarazy bydlęcéj.

Kursa. — Wiedeń 8 marca, godz. 2. Srebro 110.25. — Akcje kredyt. 346 80 — Lombardy 210.80 — Losy 1860 r. 104 70. Losy 1864 r. 148.50. — Akcje franko-austr. 144.—. — Napoleony 8.90½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 262.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 169 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 171.50. — Akcje banku 847.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 124.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 71.40. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 209.—. — Akcje anglo-banku 366 50. — Akcje kolei rząd. 392.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 190 50. — Akcje kol. Rudolfa 182.—. — Akcje kolei pardubickiéj 188 50. — Akcje kolei północ. 231.50. — Tramway 247.—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 8 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 166	76 75	75 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —074	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —093	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —083	89 50	88 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 104	90 —	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 011	90 75	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 111	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	263 —	260 —
„ „ Czern.-Jassy	168 50	165 50
„ banku dla handlu i przemysłu 80	88 —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	98 —
Losy prem. węgierskie	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	111 —	109 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	180 —	174 —
Ruble papier. rossyjskie	152 75	151 50
Talary pruskie	167 —	165 75
Dukat obrączkowy	5 32	5 29
20 frankówka	8 96	8 84
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEN, 7 marca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 35	65 25
„ „ w srebrze 5%	72 —	71 85
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	314 —	313 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	313 50	312 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	95 —	94 50
5% „ 1860 całe „ 500	104 50	104 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	127 50	126 50
Rząd. 1864 100	148 50	148 —
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 75	98 25
Węgier. poż. premiow. 100	109 50	109 25

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 80	76 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	90 —	89 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza .... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	29 —	28 5
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	42 —	41 —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu .... „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein .. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 —
„ galicyjskie ...	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	79	78 —
„ węgierskie	81 50	81 —
Ind. węg. z klauz. 1867	79 75	79 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 75	109 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	366 50	365 50
Anglo-hungaria „ 80 „	118 —	117 50
Boden Credit austr. 80 „	286 —	284 —
„ „ węg. 80 „	135 75	135 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	346 50	346 25
Depositenbank „ 80 „	96 5	96 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	960 —	955 —
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. ... 80 „	144 25	144 —
„ węgierskie 80 „	119 50	118 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	90 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	241 25	240 75
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	165 —
Nationalbank ..... „	849 —	848 —
Ogólnego austrjackiego „	233 50	233 —
Unionbank za 200 „	323 —	322 75
Vereinsbk austr. 80 „	24 50	124
Verkehrsbank .. 200 „	209 —	208 50
Wechslerbk wied. 80 „	347 —	346 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	25 50	24 50
Wien. Bnk Verein 80 „	342 —	341 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	188 —	187 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	149 —	148 —
„ Westbahn 200 „	— —	2 8 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	161 50	160 50
Elisabeth .... 200mk.	250 50	250 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2315 —	2310 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 50	210 —
Gal. Karl Ludw. 200mk.	262 —	261 50
Kaschau Oderberg 200wa.	193 50	193 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	167 50	166 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	146 50	146 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	218 50	217 50
„ lit. B. „ 200 „	190 —	189 50
Praga-Dux „ 150 „	115 25	114 75
Rudolfbahn „ 200 „	182 —	181 50
Siebenbürger I. „ 200 sr.	190 —	189 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	392 50	391 50
Südbhn (Lombard.) 200wa.	212 —	211 80
Süd-nord Verbind. 200mk.	189 50	188 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200wa.	291 —	290 —
Tramway wied. .. 200 „	245 —	244 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	172 —	171 50
„ Nordostbh. wa. 200 „	171 75	171 25
„ Ostbhn (128 sr) 80wa.	151 —	150 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	128 75	128 50
„ Wied. ... 80	179 —	178 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	33 —	— —
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	192 —	191 —
Masz. cegiel. wied... 200	72 —	70 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	88 —	87 50
Schlöglmühle Pap... 80	119 50	118 5
Wied. pryw. Telegraf. 20	— —	— —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	104 50	104 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 25	87 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 20	88 80
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 50	92 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	90 20	90 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 30	94 90
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	102 50	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	95 —	94 50
Böhm. Nordbahn 5% „	104 —	— —
„ Westbahn 5% „	— —	93 75
Elisabeth .... 5% „	94 25	93 75
„ 1869 — 70 5% „	— —	104 25
Ferd. Nordbh m.k. 5%	89 —	88 60
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	105 —	104 75
Franz. Josef „ 5% „	101 75	101 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	106 25	105 75
„ II. em. „ 5% „	104 50	104 —
„ 1871. III. „ 5% „	100	99 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 —	77 75
„ II. 1867 „ 5% „	88 50	88 —
„ III. 1868 „ 5% „	82 25	81 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 —	88 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	102 50	102 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 75	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	96 50	96 —
Staatsbahn 500 fr. szt	135 50	134 50
Südbahn (Lombardy) „	112 50	112 —
„ złr. 200 5% sr.	97 —	96 70
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	97 25	97 —
Theissbahn .... „ 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	93 50	93 20
„ Nrdost 300 5% „	90 25	90 —
„ Ostbhn 300 5% a	85 25	85 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 25	94 10
Hamburg „ 2½ „	83 —	82 90
Londyn „ 2 „	111 95	111 80
Paryż „ 5 „	43 90	43 85
Monety:		
Dukat ważny	5 32	5 30
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 91	8 90
Srebro	110 50	110 25
Talar pruski	166 50	166 25
LWOW, 6 marca.		
Akc. banku hip. gal. 100	171 —	169 —
„ „ krajow. 80	66 —	64 —
Listy zast. galic. ... 5%	83 50	83 —
„ „ „ ... 4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	89 50	89 —
„ „ włościań 6%	92 50	91 75
Obligi ind. galicyj. 5%	76 10	75 60
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ . papier.	1 55	1 54
WARSZAWA 6 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 32	7 31
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 60	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 50	97 20
Akcje kol. warsz.-wied.	90 —	89 50
„ „ warsz.-bydg.	70 —	69 50
„ „ warsz.-teresp	119 —	118 50
Listy zast. serji 1.. 4%	91 65	91 50
„ „ „ 2.. 4%	89 35	89 —
kupon ubiegły	— 82	— —
„ „ nowe 5%	89 60	89 30
kupon ubiegły	1 02	— —
„ likwidacyjne.. 4%	75 90	75 60
kupon ubiegły	1 05	— —
BERLIN d. 6 marca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	53 —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"

wyszły i są do nabycia

w Krakowie w administracyi „Kraju"

jako téż

we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd"	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

L. 235.

Ogłoszenie Licytacyi.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż na mocy uchwały Wysokiego Sejmu Krajowego, Najwyższém postanowieniem pod dniem 17 grudnia 1871 zatwierdzonéj, jest do sprzedania drogą publicznéj licytacyi przez pisemne oferty realność (dawniéj browar) z gruntem przyległym pod Nr. 11 w Krowodrzy pod samym Krakowem tuż nad rzeką Rudawą położona do funduszu szpitala ś. Łazarza należąca.

Cena szacunkowa téj realności oznaczoną jest na złr. 7759 ct. 90.

Chęć kupna mający, zechcą swe oferty na stemplu 50 ct. napisane z wyrażeniem literami i cyfrą kwoty, jaką za tę realność ofiarują, należycie opieczętowane z dołączeniem vadium w kwocie złr. 780 w. a. w gotówce lub papierach publiczn. po kursie giełdowym składać w Zarządzie Szpitala ś. Łazarza, gdzie przyjmowane będą w godzinach urzędowych tylko do dnia 27 marca 1872 roku do godziny dwunastéj w południe, z uderzeniem któréj nastąpi otwarcie tychże w przytomności interesowanych.

Warunki kupna i sprzedaży można każdego dnia w godzinach urzędowych w zarządzie szpitala ś. Łazarza odczytać.

Z dyrekcyi szpitali ś. Łazarza i ś. Ducha.

Kraków dnia 6 marca 1872.

2871(1 3)

KONKURS.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionéj przy tarnowskiéj Kasie Oszczędności posady:

a) kasyera z roczną pensyą 800 fl.

b) oficyała „ „ 500 „

rozpisuje się w skutek uchwały Wydziału z d. 2 b. m. konkurs do dnia 8 kwietnia b. r.

Każdy ubiegający się o jedną z wspomnianych posad, będzie obowiązany do swéj na ręce Dyrekcyi przesłać się mającéj prośby, następujące załączyć wywody:

1) metrykę chrztu,
2) świadectwa z ukończonych szkół i dotychczasowego zatrudnienia,
3) świadectwo uzdolnienia do służby rachunkowéj i możność złożenia kaucyi w wysokości przeznaczonéj rocznéj pensyi.

Z Dyrekcyi Kasy Oszczędności w Tarnowie 3 marca 1872.

2267(1-3)

Ponieważ ja żadnych **weksli** nie wystawiałem, oświadczam przeto, że żadnych weksli, jakieby na moje imię istnieć mogły, płacić nie będę.

Pilzno, d. 6 marca 1872.

Albert Fleischmann
c. k. komisarz skarbowy.

2877(1-3)

W SALI REDUTOWEJ

w sobotę 9-go marca 1872

odbędzie się

słynne przedstawienie

MĘKI PAŃSKIÉJ.

Początek o godzinie 5-téj.

Ceny miejsc:

Krzesło złr. 1. Wstęp na salę 60 cent. na Galeryę 30 cent.

Dzieci płacą połowę na każdém miejscu.

Biletów dostanie w Hotelu Drezdeńskim.

W niedzielę d. 10 marca będzie **ostatnie przedstawienie**.

MIESZKANIE

ze sześciu lub czterech pokoi z kuchnią i przedpokojem do najęcia od 1-go kwietnia b. r. w domu **Aleksandrowéj** przy ul. Wesoła.

2879(1-3)

Najlepsze i najtańsze

WAPNO.

Zarząd pieca rumfordzkiego w Czernichowie zawiadamia niniejszém, że już przyjmuje wszelkie zamówienia na tegoroczne wapno z kamienia Czernichowskiego, którego dostawy podejmuje się po cenach fabrycznych. 2875(1-3)

W Dąbrówce

poczta Mielec, jest do sprzedania znaczne kwantum

nasienia buraków pastewnych,

korzec po 10 złr. — **garniec** po 40 centów bez kosztów opakowania. 2868)1-3)

Ziemniaki cebulkowe

Orio frio

można nabyć kilka tysięcy centnar- po 2 fl. w. a. Gatunek ten ziemniaków jest plenny i ze wszystkich dotychczas znanych, okazał się do produkcyi spirytusu najodpowiedniejszym. — Również można nabyć **Jeczmienia Probstajskiego,** korzec po 9 fl. w. a.; sprosprowadzony w przeszłym roku, wydaje plon bardzo obfity.

Zgłosić się trzeba do Zarządu ekonomicznego w **Kopytówce, poczta Brzeźnica.** 2859(1-10)

Wino i Syróp Chiny i Żelaza

pp. Grimault et Comp.

aptekarzy w Paryżu.

W formie płynu przeźroczystego i przyjemnego w użyciu, lekarstwa te zawierają w sobie chinę, która jest najenergiczniejszym środkiem tonicznym, i żelazo będące częścią składową krwi. Najznakomitsi lekarze paryscy używają je dla leczenia bladaczki i późnego rozwoju funkcyj organicznych u młodych panienek.

Pod wpływem ich ustają największe boleści pochodzące z niedokrewności i upławów; ułatwiają one wydzielanie się regularności miesięcznéj, działają bardzo skutecznie na dzieci skrofuliczne i limfatycznego temperamentu. Wzniecają apetyt i trawienie, oraz tą najdzielniejszym środkiem na niedostatek krwi u osób wycieńczonych umysłową praca lub przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich chorobach.

Podstawą pierwszego z tych lekarstw jest: wyborne hiszpańskie wino Malaga. 2638(1-2)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Do wynajęcia

SKŁADY i PIWNICE

na Wielopolu N. 66

od 1go kwietnia b. r.

5 KRÓW

czysto holenderskich młodych, do chowu po 120 fl. są do sprzedania w Barwałdzie górnym p. Kalwarya.

2845(2-3)

Losy k. prusk. loteryi

3 klasy (ciągnienie 12, 13 i 14 marca) przesyła za gotówkę: **oryginalne i udziały**, drugie $1/4$ 13 tal., $1/8$ 6 tal., $1/16$ 3 tal., $1/32$ $1\frac{1}{2}$ talar.

11. C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. **11.**

27(5/3 4)

Dentysta z Berlina DŁUŻYŃSKI

Ulica Floryańska, 364, I. piętro.

2620(3-?)

PUBLICZNA SUBSKRYFCYA

na

5000 sztuk po 400 frank. w złocie

zupełnie wpłacanych losów premiowych

ces. tureckiéj kolei żelaznéj.

Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy

otwiera

w swém biurze verlängerte Schottengasse Nr, 9

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na

5.000 sztuk po 400 franków w złocie zupełnie wpłacanych losów tureckich

pod następującemi nader korzystnemi warunkami:

PROSPEKT.

Dowiedziona to rzecz, że papier ten, którego kurs w ostatnich czasach ciągle się podnosił, był bardzo poszukiwanym; raz, że przynosił ogromne odsetki **12 franków** w złocie, po drugie, że daje wielką rękojmię wygranych, które można mieć w sześciu każdego roku odbywających się losowaniach, wygrywając za każdym razem

600.000, 300.000, 60.000

franków itd. w złocie bez potrącenia podatku, i dla tego liczy się do najkorzystniejszych papierów. — Żeby zaś i mała gotówkę posiadającemu, ułatwić nabycie tego korzystnego papieru, postanowiła **Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy** wypuścić **5000 sztuk tureckich losów** na publiczną subskrypcyę pod następującemi, nadzwyczaj dogodn. zmianami co do wpłaty, i tak:

za złr. 10 za sztukę przy zasubskrybowaniu się,

za złr 12 za sztukę przy repartycyi

i **siedmiu** następnemi **miesięczn mi w łatami à złr. 10**, z których pierwsza uiszczona być powinna **od 1 do 8 kwietnia 1872**, ostatnia zaś dopiéro **od 1 do 8 października 1872 r. — Tak odsetki, jak i możliwe wygrane przypadają od dnia subskrypcyi dla subskrybentów,** którzy grają już w ciągnieniu na dniu 1 kwietnia 1872 r.

Prócz tego oświadcza Kassa Wiedeńskiego Syndykatu, iż za osobném wynagrodzeniem 5 złr. za sztukę, wypłaci 1-go marca 1877 złr. 97 za każdy subskrybowany u niéj los, przez co uczestnicy otrzymają zupełną rękojmię; a zarazem zapewnienie 18% według następującego obliczenia w przybliżeniu.

Obliczenie.

W czasie poręczenia narośnięte odsetki, w ogólnéj sumie 60 franków w złocie, wynoszą w austryackiéj walucie około **27** zł. — Możliwe wygrane w 30 ciągnieniach, biorąc najmniejszą cenę jednéj promesy à zł. 2 .... **60** „

razem **87** zł. a. w. **co się równa odsetkom $18\frac{1}{10}$ %.**

Rachunek ten jest najoczywistszym dowodem, że papier ten procentuje się niezmiernie; przeto niżéj podpisana Kassa ośmiela się zapraszać do najspieszniejszego uczestniczenia, zwłaszcza, że pomieniony papier budzi z każdym dniem większy interes, a chcący umieścić swoje pieniądze, rozbiorą w najkrótszym czasie wypuszczone teraz losy premiowe.

Subskrypcye zacząwszy od 4-go marca, przyjmuje tylko Kassa Syndykatu Giełdy — zgłaszać się można także listownie, przesyłając gotówkę. Subskrypcia będzie zamknięta, skoro przeznaczona kwota będzie subskrybowaną; subskrypcya zaś z ostatniego dnia, jeżeli się okaże przewyżka, będzie ile możności w równym stosunku zredukowana.

Wiener-Börsen-Syndicats-Cassa

J. KOLISCH

2821(6-10)

verlängerte Schottengasse 9.

ASTMA. Duszność, chrypka, katary i wszystkie cierpienia organów oddechowych, ustępują w jednéj chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych Levasseur** aptekarza w Paryżu.

NEWRALGIA. Wyzdrowienie natychmiastowe po użyciu **Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier.** — Każde pudełko opatrzone być winno podpisem Dra Cronier.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece **Levasseur w Paryżu**, 19 rue de la Monnaie. W **Krakowie** dostać można w aptece p. **W. Redyka.** 2639(5-52)

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 28 6(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękna.

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Rossyjska pasta na skóry.

Wyborny środek do zabezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętka i miękka i przybiera wszystkie właściwości rossyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 ct. — większa złr. 2.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkié Nr. 70. —

Pozostałe z ostatniego sezonu w Składzie moim

Wody Mineralne

Szczawnickie: Szymona, Magdaleny, Stefana — **Karlsbadzkie**: Schlosbrunn, Sprudel — **Iwonicka — Krynicka — Zegiestowska — Marienbadzka — Ferdinandsbrunn Eger Franzensbrunn — Spaa — Eaux de Bonne i Krankenheil Jod-Soda**, będą w dniu 1go kwietnia r. b. wylane. — Gdyby więc kto chciał z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do dnia 1 kwietnia w moim składzie bezpłatnie.

Filia Dyrekcyj Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Kraków, d. 4 marca 1872 r.

2861(1-3) **J. Wentzl.**

Königliche landwirtschaftliche Akademie Proskau.

Vorlesungen im Sommer-Semester 1872.

Anfang: 22 April.

Geheimer Reg.-Rath Dr. **Settegast**: Landwirtschaftliche Betriebslehre. — Prof. Dr. **Heinzel**: Praktische Uebungen in anatomisch-physiologischen Untersuchungen der Pflanzen; Krankheiten der Kulturpflanzen; Allgemeine Botanik; die landwirtschaftlichen Gramineen; Botanische Excursionen. — Prof. Dr. **Krocker**: Organische Chemie; Chemie der Pflanzen Ernährung und Düngung; Uebungen in landwirtschaftlich-chemischen Arbeiten in Laboratorium. Prof. Dr. **Dammann**: die äusseren und inneren Krankheiten der Hausthiere; Gesundheitspflege der landwirtschaftlichen Hausthiere; Veterinär klinische Demonstrationen; Pferdekenntniss.— Prof. Dr. **Pape**: Experimental Physik. — Prof. Dr. **Hensel**: Land-und forstwirtschaftliche Insektenkunde; Naturgeschichte der Hausthiere; Zoologische Excursionen. — Dr. **Wollny**: Wiesenbau; Allgemeine Thierzucht; Taxationslehre; Landwirtschaftliche Maschinen und Gerätheкunde; Demonstrationen auf dem Versuchsfelde; Uebungen im Bonitiren und Abschätzen von Landgütern. — Dr. **Weiske**: Landwirtschaftliche Fütterungslehre.— Dr. **Friedländer**: Technologie. Dr. **Jannasch** Finanz-Wirtschaft: Landwirtschaftliche Statistik. — Dr. **Gruner**: Die Grundlagen der Bodenkunde in Verbindung mit praktischen Uebungen; die geognostischen Verhältnisse Schlesiens in Verbindung mit Excursionen; Chemische und phisikalische Geologie. — Rechnungsrath: **Schneider**; Bienenzucht mit Demonstrationen. — Oberförster **v. Ernst**: Waldbau und Forstschutz; Forstliche Excursionen.— Administrator **Schnorrenpfeil**: Specieller Pflanzenbau; Landwirtchaftliche Excursionen. — Baurath **Engel**: Unterricht im Feldmessen und Nivelliren. — Garten-Jnspector **Hannemann**: Obstbaumzucht und Obstbau; Seidenbau mit Demonstrationen, Handelsgewächsbau.

Nähere Nachrichten über die Akademie, deren Einrichtungen und Lehrhilfsmittel enthält die bei Wiegand & Hempel in Berlin erschienene und für den Preis von 15 Sgr. durch alle Buchhandlungen zu beziehende Schrift: **„Die Königliche landwirtschaftliche Akademie Proskau.**

Proskau, den 22 Februar 1872.

(2872) **Dr. Settegast.**

Lubownikom kwiatów, ogrodnikom, gospodarzom rolnym i leśnym poleca podpisany najlepiéj zaopatrzony

HANDEL NASION i ROŚLIN,

który od kilku lat słynie w najdalszych stronach. — Mając handel w dogodném położeniu, a związki z najbardziéj wziętemi firmami w Niemczech, Hollandyi i Francyi, tudzież doznając ciągle dotąd jak największego zaufania, mogę bardzo łatwo zupełnie zadość uczynić wszelkim wymaganiom. Właśnie co wydałem nowy cennik nasion jarzynnych, gospodarskich, leśnych, trawnych i kwiatowych, tudzież krzewów i roślin wszelkiego rodzaju i przesyłam go na żądanie franco i bezpłatnie. — Ponieważ koszycko-oderbergska koléj połączona jest ze środkiem Węgier i innemi tychże stronami, przeto szanowni nabywcy mają niezmierną korzyść mogąc żądane przedmioty otrzymywać najkrótszą i najtańszą drogą.

Przesyłam tylko doborowe, świeże nasiona, tylko mocne i zdrowe rośliny na wszelkie łaskawe zamówienia.

Z poważaniem

Karol Steffek,

ogrodnik i handlarz nasion w Cieszynie, austr. Szląsk.

Wien. Kärntnerring 14.

2517(?-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**

Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa":

SŁODOWY EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.

SŁODOWA CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.

SŁODOWE CUKIERKI torebka większ. ?0 ct., mniejsza 25 i 10.

przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone

Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**

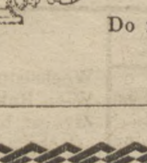
Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.

Wien. Kärntnerring 14.

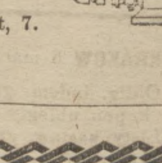
Jedyny prawdziwy

MÉDAILLE Exposition 1849. **IRRIGATEUR** RECOMMANDÉ par l'Académie de Médecine.

doktora EGUISIER



zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca. Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc. Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.



Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc**, ulica Cadet, 7. **W Krakowie**, w aptece p. **W. Redyka.**

WYSPRZEDAŻ.

Z powodu przeniesienia Składu Ubiorów Męzkich w kwietniu 1872 r. do domu pod l. 74 przy ul. Grodzkiéj obok kawiarni p. Wintera, wysprzedają się suknie i inne przybory należące do konfekcyi męzkiéj

po bardzo zniżonych cenach

w handlu

KLEMENSA ROSENTALA

19. Rynek Główny 19. 2833(4-?)

MASZYNY DO SZYCIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:

Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,

w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.

Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.

Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze. 2776(4-?)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.